Rok 1871. Kraków, środa 20 września. Nr. 214.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczetowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70.—**We Lwowie:** Księgarn Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.— Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Bióro komisowei wywiadowcze dla Galicji i Bukowiny Zygmunta Kotkowskiego, I. Auwinkel N. 3. —**w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 19 września.

Akcja ugodowa rządu z Czechami, orędzie cesarskie do sejmu czeskiego uznające historyczne prawo korony czeskiéj, projekt rządowy do zmiany ordynacji wyborczéj w Czechach; są to dowody, że gabinet hr. Hohenwarta przychylny jest rzeczywistéj ugodzie z opozycjami narodowościowemi i że na kosekwentnie objawiane i powtarzane żądania tych opozycji chętnie się zgadza. Nie dziwimy się téż wcale, że te objawy szczeréj chęci ugody ze strony rządu przyjmowane są w Czechach z niezwykłym zapałem.

Niestety inaczéj ma się rzecz z nami. Myśmy również jako jeden z najważniejszych postulatów naszych stawiali tylekroć żądanie zmiany ordynacji wyborczéj; myśmy równicż tylekroć wykazywali, że na tych szmerlingowskich fundamentach nie podobna stawiać gmachu autonomicznych rządów krajowych; myśmy również tylekroć wykazywali przewrotność i zgubność zasad dzisiejszéj naszéj ordynacji wyborczéj, a jednak mimo to, że pod godłem ugody otworzoną została dzisiejsza sesja sejmowa, naszemu sejmowi rząd nie przedłożył projektu zmiany ordynacji wyborczéj.

Kto temu winien? Że rząd nie jest przeciwnym w zasadzie zmianom ordynacji wyborczych szmerlingowskich, pokazuje postępowanie jego w innych krajach Przedlitawji, pokazuje ów loiczny wywód motywów téj zmiany zamieszczony onegdaj w urzędowéj „Wiener-Abendpost“, którego streszczenie podaliśmy, a który po części stosowałby się zupełnie i do naszych stosunków.

Nie rząd, ale delegacja nasza i wydział krajowy, nasi menerowie. polityczni noszą winę téj przewłoki w zmianie ordynacji wyborczéj galicyjskiéj. Tajemnicza nasza delegacja, która „tyle robiła w Wiedniu“, nie mogła jednak wyjednać dla nas tego, co przewódzcy czescy, choć w rajchsracie nie byli, wyjednali dla Czech. Oczywista, że delegacja nasza nie musiała być wielką zwolenniczką zmiany ordynacji wyborczéj dla Galicji, bo jéj z istniejącą ordynacją dobrze było, kiedy z jéj mocy zajmowała sejmowe i rajchsratowskie ławy.

Na obecnym sejmie lwowskim ciąży jednak obowiązek naprawienia tego, co delegacja nasza przez opieszałość i zaniedbywanie interesów kraju w lichym pozostawiła stanie; na sejmie obecnym ciąży obowiązek uchwalenia potrzebnych zmian w ordynacji wyborczéj, o które opinja publiczna kraju tylokrotnie się dopominała. A jeżeli przyjdzie w sejmie do uchwalenia adresu do korony, to w adresie tym sejm powinien nacisk położyć na potrzebę zmiany ordynacji wyborczéj, którą rząd sam już uznał w projektach swych, przedłożonych innym sejmom przedlitawskim i w ogłoszonych urzędownie motywach tych projektów.

Lwów 18 września.

(?) Wniosek adresowy posła Smolki przyszedł na porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia. Smolka dość blado wniosek swój motywował, argumenta przytoczone przez niego mogły być ważniejsze i więcéj przekonywujące. Zwracam uwagę waszą na ustęp, w którym mówił o ministerstwie, które z największą konsekwencją, z wiadomością swojego celu, rozumem, jak również z wielką energją stara się dojść do ugody i do przywrócenia pokoju wewnętrznego w państwie. Nie jesteśmy wtajemniczeni jak zapewne poseł Smolka w działania i projekta ministerstwa, lecz bylibyśmy wielce zadowolnieni, gdyby słowa jego były prawdziwe, gdyby w słowach tych nie było trochę téj polskiéj łatwowierności, od któréj nie są wolni u nas i najwytrawniejsi mężowie stanu. Sądzimy również, iż i bez téj apologji, obowiązkiem jest kraju popierać całemi siłami dzisiejsze ministerstwo, a do poparcia tego mamy powody głębszéj natury i więcéj politycznego znaczenia. Poseł Smolka w końcu swéj mowy, wypowiedział również główną myśl, jakąby chciał widzieć wyrażoną w adresie, „że sejm gotów jest poprzeć rząd we wszelkich usiłowaniach, do złagodzenia sporów konstytucyjnych w drodze pojednawczéj prowadzących, i że ma to przekonanie, iż przy zachowaniu i utrwaleniu swobód konstytucyjnych nie pominięte zostaną życzenia kraju w rezolucji galicyjskiéj wypowiedziane.“

Przed wyborem do téj komisji adresowéj ks. Pawlików oświadczył, iż koterja st. Jurców nie będzie w wyborze brała udziału. Wdzięczni mu jesteśmy za to oświadczenie, bo ono odsłania coraz więcéj machinacje téj koterji, która nie chce zgody i nie chce ładu w Austrji, która staje zawsze po stronie przewrotu anarchji i waśni rodowych, praca ich konsekwentna a jawna w tym duchu, oświeca i rząd i nas, czego się od niéj mamy spodziewać, jakie są jéj dążności i na czyją korzyść pracują. Dziś już pozbyli się i maski lojalności, pod jaką długo chodzili wygodnie, dziś celem ich osłabić Austrję, z kim i jaką drogą wszystko im jedno, byle swoje zrobić. Z oświadczenia ks. Pawlikowa widać z smutkiem zarazem, iż p. Ławrowski stoi dość odosobniony, widocznie nie potrafił dotąd skupić koło siebie liczniejszego zastępu, niech to służy za przestrogę posłom zbyt namiętnie traktującym kwestję tak nazwaną ruską.

Jak wam pisałem wczoraj z wyboru do komisji adresowéj poznać dopiero będzie można jakie prądy nurtują w dzisiejszym sejmie, i rzeczywiście tak się stało, dość skład komisji odczytać a zwycięztwo p. Klaczki nad Skrzyńskim, ma swoje znaczenie. Już to rezolucja w komisji będzie mieć dość chłodnych obrońców. Dzisiejsze posiedzenie zyska pamiętne znaczenie wnioskami, jakie postawił poseł krakowski Chrzanowski z podpisami pp. Dunajewskiego, Szujskiego, Kremera, Majera etc.

Przymusowa nauka i zaprowadzenie w każdéj gminie szkółki, czego się domaga poseł Chrzanowski, są to jedynie racjonalne podstawy dla lepszéj przyszłości. Wdzięczni jesteśmy p. Chrzanowskiemu za inicjatywę w tym kierunku i sądzimy, że sejm czując całą ważność téj kwestji, nie będzie ją odkładał *ad calendas grecas*

Sprawozdania sejmowe.

Lwów 18 września.

L. [Czwarte posiedzenie sejmu krajowego.]

Gdy na porządku dziennym był wniosek adresowy p. Smolki, tak posłowie jak publiczność galeryjna licznie bardzo się zebrali. Między posłami widziano dziś ekse. Grocholskiego, Gołuchowskiego, p. Weigla i innych, których dotąd nie widziano w sejmie. Między petycjami znajdują się petycje miast: Wadowic i Brzeżan o nadanie prawa wyboru osobnego posła; petycja wydz. powiat. krakowskiego o zmianę §. 62 ustawy gminnéj i petycja rady m. Lwowa o ułatwienie wychodźcom pobytu w kraju.

Na wniosek Smarzewskiego uchwalono, iż wszystkie petycje odnoszące się do spraw drogowych, odsyłane były wprost do komisji drogowéj. Komisja petycyjna ukonstytuowała się: prezesem Czajkowski; zast. Szemelowski; sekr. Szczepański.

Komisja administracyjna wybrała prezesem Paszkowskiego; zastępcą Szumańczowskiego; sekret. Słoneckiego.

Do komisji hipotecznéj wybrano wczoraj trzech członków: Kowalskiego. Rydzowskiego i Jasińskiego; dziś odbyło się głosowanie na dwu członków do téj komisji i w głosowaniu ponownem wybrany został Gniewosz; poczém nastąpił ściślejszy wybór między Rylskim a Spławińskim; wypłynął Rylski. Z porządku dziennego nastąpiło pierwsze czytanie wniosku wydz. krajowego o zmianie §. 11 i 15 sejmowéj ordyn. wyb.; odesłano na wniosek Skwarczyńskiego do kom. prawniczéj (w braku konstytucyjnéj).

Drugim punktem porządku dziennego było pierwsze czytanie wniosku p. Smolki o wysłanie adresu do najjaśn. Pana. Zabiera głos p. Smolka do umotywowania swego wniosku.

Smolka: Chcę krótkiemi słowy uzasadnić mój wniosek. Jakkolwiek sejm tegoroczny otwarty został bez mesażu od tronu i jakkolwiek nie nadarza się nam sposobność do adresu w formie odpowiedzi, to sądzę jednak, że położenie polityczne państwa jest tego rodzaju, iż koniecznem mu się wydaje, aby reprezentacja kraju zaraz na początku swych posiedzeń odezwała się do tronu, i to adresem, z jéj własnéj inicjatywy wychodzącym. Już zeszłego roku najj. Pan w mesażu z d. 15 sierpnia w ustępie 3 powiedział do nas, że „na polu spraw wewnętrznych poczytuje za najważniejszą sprawę, różnicę zdań co do ustroju państwowego pojednać na drodze konstytucyjnéj“. Sejm odpowiedział na to w ustępie 3 ówczesnego adresu: „W zakresie spraw wewnętrznych uznajemy za niezbędną potrzebę zagodzenie różniących się zdań co do ustroju konstytucyjnego państwa; ufamy mądrości n. Pana, że to na nie innéj, jak tylko na pojednawczéj stanie się drodze.

Otóż już r. z. najj. Pan polecił swojemu rządowi, aby się zajął ustaleniem pokoju wewnętrznego załatwiając spory, na coraz większe rozmiary się szerzące. Minister Potocki usiłował osiągnąć ten cel, a kiedy jego usiłowanie nie zostały uwieńczone skutkiem, gabinet jego straciwszy rację bytu ustąpił, aby zdać prowadzenie sprawy w ręce szczęśliwsze. Obecne ministerstwo w licznych aktach pisemnych i ustnych wypowiedziało, że n. Pan polecił mu przeprowadzenie ugody dla przywrócenia pokoju wewnętrznego.

Ministerstwo teraźniejsze wypisało to na swoim sztandarze, i z największą konsekwencją, świadomością swojego celu, rozumem, jak również z wielką energją stara się dopiąć tego celu, mimo największych przeszkód i trudności, stawianych ze strony tych, którzy lubując się w martwych formułach teoretycznych, odrzucali z góry wszelkie ustępstwa w drodze pojednawczéj. Ministerstwo nie taiło się nigdy z tém, że uczyniło pierwszy krok w tym celu, i że poczytuje sobie to za zasługę, i słusznie. Rozpoczęły się rokowania z przedstawicielami tak zwanéj opozycji prawno-państwowéj, i nareszcie ugoda przyszła do skutku. Jestto jawną tajemnicą, że ugoda już jest zawartą, i dziś chodzi tylko jeszcze o przeprowadzenie formalności w sposób i drogą przez konstytucję wskazaną.

Nie trzeba się łudzić, że trudności jeszcze będą bardzo wielkie. Z obecnego składu sejmów można wprawdzie mieć pewność, że w radzie państwa będzie $^2/_3$ części głosów, potrzebnych do przeprowadzenia zmian, ale trudności będą, i już dziś widzimy, jakie trudności stawiają przeciwnicy.

Otóż dziś w tak ważnéj, rzekłbym, najważniejszéj chwili od czasu ery konstytucyjnéj należy tronowi i rządowi użyczyć moralnego wsparcia, jakie rzeczywiście znajdzie, jeżeli reprezentacja tak wielkiego kraju koronnego, jak nasz, oświadczy, że gotowa jest poprzeć każdy, który na swoim sztandarze wypisał ugodowe postępowanie, i który przy zachowaniu nabytych już swobód konstytucyjnych przez pojednanie chce nareszcie zagodzić spory konstytucyjne, rozdzierające państwo.

Takie są moje powody, dla czego zaproponowałem adres. Co się tyczy treści jego, to nie mogę przesądzać, jaka będzie, ale uzasadniając mój wniosek, widzę się zniewolonym główną przynajmniéj myśl wypowiedzieć: *nawiązując do adresu zeszłorocznego należy wypowiedzieć, że sejm gotów jest poprzeć rząd we wszelkich usiłowaniach, do załagodzenia sporów konstytucyjnych w drodze pojednawczéj prowadzących, i że ma to przekonanie, iż przy zachowaniu i utrwaleniu swobód konstytucyjnych nie pominięte zostaną życzenia kraju, w rezolucji galicyjskiéj wypowiedziane.*

Co do składu komisji, zamiast pierwotnie 7 proponowanych, żądam komisji adresowéj z 9 członków.

Gdy ks. marszałek zamierzał już podać pod głosowanie wniosek wyboru komisji, zabiera głos ks. Pawlikow, żądając, by naprzód dyskutowano nad tém, czy ma być adres lub nie; Krzeczunowicz zwraca uwagę mówcy na to, że wniosek niewysłania adresu może być postawiony mimo wyboru komisji, gdy ta zda sprawę o nim. Wtedy ks. Pawlików oznajmia, iż się z motywami p. Smolki nie zgadza, i że „my“ i. e. „russkij“ w głosowaniu udziału nie wezmą, co też nastąpiło.

Rezultat pierwszego głosowania na członków komisji adresowéj taki: absolutną większością obrani pp. Smarzewski, Krzeczunowicz, Ludwik Wodzicki, Smolka, Ziemiałkowski, Ławrowski, Zyblikiewicz, Czerkawski; 9ty nie otrzymał absolutnéj większości; w ponownem głosowaniu wybrano Klaczkę. Głosowało 97.

Poseł Chrzanowski złożył do laski marszałkowskiéj następujące wnioski:

I. Zważywszy, że zasadniczém prawem młodzieży jest kształcenie się i nauka, a społeczność czuwać powinna, aby młodzieży zapewnionem było wykonanie tego prawa;

zważywszy, że obowiązkiem reprezentacji kraju jest starać się, aby młode pokolenie narodu było należycie wykształcone;

sejm uchwalić raczy:

§ 1. Każdy mieszkaniec kraju, który dzieciom swoim lub małoletnim pod jego opieką zostającym nie może lub nie chce zapewnić nabycia w domu nauki dla szkół ludowych przepisanéj, powinien dzieci po skończonym ósmym roku posyłać do szkoły ludowéj. Może zaś je posyłać już po skończonym 5ym roku.

§ 2. Niespełniający tego postanowienia, zmuszany będzie stósować się do niniejszéj ustawy karami pieniężnemi, które oznaczy bliżéj instrukcja rozwijająca tę ustawę i które ściągać będzie władza wykonawcza.

§ 3. Za wiedzą tylko i zezwoleniem właściwéj władzy, może dziecko, nie pobierając nauki w domu, nie uczęszczać do szkoły publicznéj przez czas dłuższy.

§ 4. Dzieci powinny tak długo chodzić do szkoły ludowéj, dopóki nie nabędą nauki przepisanéj oddzielną instrukcją dla szkoły ludowéj.

§ 5. Bliższe rozwinięcie téj ustawy nastąpi w oddzielném rozporządzeniu, które ułoży i przedstawi sejmowi komisja sejmowa, wybrana do tego przez sejm.

Wnioskodawcy: Leon Chrzanowski, Dunajewski, Szujski.

Następuje około 35 podpisów.

II. Zważywszy, że obowiązkiem społeczności jest zapewnić całemu młodemu pokoleniu nabycie nauki i zabezpieczyć wykonanie zasadniczego prawa kształcenia się;

zważywszy, że od wychowania młodego pokolenia zawisła przyszłość narodu, obowiązkiem zaś reprezentacji kraju jest zapewnić szkoły potrzebne dla wykształcenia wszystkiéj młodzieży;

sejm uchwalić raczy:

§. 1. W każdéj gminie powinna być szkoła ludowa, w któréj młodzież pobierać będzie naukę bezpłatnie.

§ 2. Jeżeli gmina nie jest w stanie założyć i utrzymać sama szkoły ludowéj, kraj przyjdzie jéj w pomoc swoim funduszem, aby w ciągu lat trzech od dnia wydania téj ustawy istniały w każdéj gminie szkoły ludowe.

§ 3. Bliższe rozwinięcie téj ustawy nastąpi w oddzielném rozporządzeniu, które ułoży i przedstawi sejmowi komisja sejmowa, wybrana do tego przez sejm.

Wnioskodawcy: Leon Chrzanowski, Dunajewski, Szujski.

Następuje około 30 podpisów.

III. Sejm uchwalić raczy:

Sejm wybierze komisję sejmową z 9

Z Krzeszowic.

Coraz smutniéj w Krzeszowicach, coraz ciszéj, coraz posępniéj. Zaledwie tu i ówdzie przesunie się jeszcze wśród pustych spacerów samotny gość, któremu żal porzucać piękną przyrodę, aby znów na długą zimę zamknąć się w murach, pozbyć się swobody i żyć sztucznem, pełnem form i śmieszności, konwencjonalném życiem miejskiém.

A jednak gdy zimny wiatr wionie wśród pustych alei i drzewa posępnie zaszumią, gdy niebo osłoni się sinym welonem i chłód przejmie ci kości, gdy ogrody ogołocone z kwiatów przestaną nęcić świeżością barw i wonią; gdy ptactwo ucichnie i zaledwie gdzieś zziębnięty wróbel szukający żeru, smutnie zaświergocze; gdy z całéj przyrody uleci ten wdzięk jéj i urok dziewiczy, którym na wiosnę i w lecie czaruje, o wtedy wita do duszy jakaś dziwna tęsknota i namawia do powrotu i ten domek, gdzieś przeżył większą część życia, gdzieś pracował na chleb codzienny, gdzieś cierpiał i radował się, ten cichy przybytek swego ducha, poczyna się barwić w twéj wyobraźni tęczowemi kolory, poczyna jaśnieć uroczém światłem przywiązania do rodzinnéj strzechy i wzruszony uznajesz, że wszędzie dobrze, ale najlepiéj w domu.

A jeżeli jeszcze tą siedzibą, do któréj wracasz, jest taki Kraków, taka świątynia narodowych pamiątek, to z chęcią powrotu miesza się jakieś upojenie, jakaś święta cześć dla téj arki naszéj przeszłości, jakaś niecierpliwa chęć pracy dla tego miasta, dla braci i ziemi ojczystéj, któréj się zaniechało wśród letniego na wsi wypoczynku.

Co to jest ta miłość matki, ojca, to przywiązanie do rodzinnéj strzechy, ta święta miłość ojczyzny? Czy inne narody czują ją tak głęboko, jak my ją czujemy; czy pierś ich faluje tak silnie na jéj wspomnienie, na wspomnienie narodowych pamiątek, czy porywa ich też czasem płacz serdeczny na dźwięk narodowéj pieśni?..

Tak cicho dokoła, tak tęskno! Drzewa stoją nieme, jakby czegoś nasłuchiwały, niebo ołowianym osłonione całunem; tylko od zachodu od strony Krakowa spostrzegłem promieniejącą nad Wawelem podwójną tęczę.

A z wawelskiéj góry prowadząc się pod ręce, szło dwóch cichych mężów, z których jeden miał księgę, drugi lutnię w ręku, a wieńce wawrzynu spoczywały na ich skroniach.

I byli oni jak dwa duchy senne, lekko jasną zapału zrumienione zorzą.

I szli doliną Rudawy, patrząc przed się wzrokiem natchnionym, wciągając woń rodzinnych pól, co im blade rumieniła lica. A gdzie stąpili, to drzewa chyliły przed nimi korony, kwiaty roztwierały kielichy, śląc im woń na powitanie, aż pierś im roztajała miłością ojczystéj ziemi i rozbrzmiała znaną pieśnią, któréj echem szumiały bory i na dźwięk któréj wybiegał lud — śpiewając chórem wraz z nimi:

> Na Wawel, na Wawel Krakowiaku żwawy,
> Podumaj, zatęsknij nad pomnikiem sławy!

Duchy Wincentego (Studzińskiego) i Edmunda (Wasilewskiego) zniknęły, i inne tony i inny obraz zawitał do méj duszy.

Przed chatą łobzowską stoją świątecznie postrojone druchny, czekając na pannę młodą. Patrzą przed się, rychło pierwszy grajek da znak i skrzypki się odezwą. I grajek przechylił głowę na lewo, przytulił ją do skrzypiec, machnął smyczkiem i wybiegła z nich taka świeża, taka wonna rodzinna śpiewka, że serce zadrżało, gdy dziewczęta jak skowronki zanuciły na znaną nutę:

> Oj kukułeczka śpiéwa
> Dzień się rozedniewa,
> Oj Zosieńka się cieszy
> Gości się spodziewa!

Cóż to za ponętna melodja, podsłuchana gdzieś w duszy ludu, w sercu jego uszczknięta; jakiż to silny balsam na ból serca, cóż to za różowa jutrzenka budzącego się ducha ludu, co w tak powabnéj formie objawia swe uczucia.

Duch Wincentego Studzińskiego, tego arcymistrza krakowskich ludowych melodji, znalazł godnego następcę w bracie swym Piotrze. „Łobzowianie“, „Flisacy“ jakież to wonne kwiaty w bukiecie narodowych melodji, uwitym ręką mistrzów, co wybrali doń barwne bławatki, róże polne i fiołki, odrzuciwszy mizerne osty i mlécze.

Czemuż niestety to serce, co wysnuło te melodje, tak prędko bić przestało, ustępując laski kapelmistrza krakowskiéj sceny autorowi „Paziów królowéj Marysienki“, który niestety z żalem całego kraju także zawcześnie nas pożegnał.

* * *

W zimie, gdy przyroda posmutnieje, liście z drzew opadną, pola białym okryją się całunem i ptastwo umilknie, pragniemy choćby sztucznie odtworzyć sobie wiejską sielankę. Malarstwo, muzyka, mimika, składają się, aby nam sprawić złudzenie rzeczywistości. Sielanka przenosi się z rzeczywistéj swéj areny na deski teatru i niemogąc rozkoszować się wśród żyjącéj, cieszymy się malowaną przyrodą, wsłuchujemy się w powabniejsze od rzeczywistych pieśni improwizowanych wieśniaków, podziwiamy zgrabne tańce ludowe, których w rzeczywistości lud nasz nie tańczy. I to nam wystarcza.

W lecie artyści zbierają nieśmiertelniki na wiejskiéj niwie, aby z nich kunsztowne na zimę wić wieńce, któreby nas zachwycały.

Człowiek czerpiąc z natury, idealizuje ją i nadaje jéj piętno swego smaku, swéj myśli; jak pszczoła wybiera z niéj tylko słodycz, wybiera to, co najpiękniejsze, co mu najbardziéj do gustu przypada, to co niezwykłe, odrzucając to, co powszednie, lub brzydkie. Wiosna, lato, polem jego wrażeń, jego studjów, przetwarzania się duchowego tych wrażeń, zima porą ich odtwarzania duchowego, porą jego twórczości.

Ztąd to zajęcie, jakiém w zimie cieszą się sztuki piękne, muzea, galerje i scena.

W lecie zadawalnia nas przyroda, odżywamy w spokoju, jaki wśród niéj znajdujemy. W zimie tęskno nam za ludźmi, za bratnią dłonią, za słowem współczucia; pragniemy się wyspowiadać z wrażeń wśród lata doznanych, zamienić myśli i w niejednéj zagadkowéj dla nas objaśnić się kwestji.

A zatém żegnaj nam spokojna wsi! Wracamy do miasta na zimowe leże.

Jak niegdyś młodzi, wracając z wakacji, zaglądamy we wszystkie kąty z niecierpliwą ciekawością, czy się co od naszego wyjazdu nie zmieniło. Niestety, wszystko podobno tak, jak było, tylko się ku starości trochę pochyliło, bo nawet w teatrze grają „Staroświecczyznę“ i niewiedzieć doprawdy, co to będzie, jeżeli, jak słychać, paru zdolniejszych członków naszéj sceny opuści ją i przeniesie się do Warszawy.

Czy nie należałoby postarać się o wzmocnienie personalu teatralnego, o zasilenie repertoaru nowymi utworami, o urozmaicenie go muzykalnymi utworami, które znajdują tylu miłośników wśród naszéj publiczności i o zaopatrzenie sceny w świeższe nieco dekoracje.

Miejmy nadzieję, że wszystko to z czasem będzie, kiedy już nawet Sukiennice poczynają się odbudowywać od góry.

* * *

Przed kilku jeszcze laty wracających do Krakowa, lub przybywających doń podróżnych witał w dworcu kolei w asystencji straży szpakowaty staruszek, z sztywną wojskową miną, z podkręconym siwym wąsikiem i wysokimi kołnierzami, w mundurze i z krzyżem pamiątkowym z kampanji lipskiéj na piersiach, słowami: „Proszę o pas.“ Służbistość jego była tak wielką, że własnéj żony wyjeżdżającéj na wieś nie puścił, skoro nie mogła się wykazać przepustką. Któż z Krakowian w staruszku tym nie pozna odrazu rewizora Stachurskiego.

Stachurski był uosobistnioną służbistością, któréj jednak nie brak było dobrych stron. Pełnił ściśle dane sobie polecenia, bez zbytecznéj gorliwości. Mnóstwo z tego powodu obiega o nim anegdot.

I tak np. pewnego razu kazano mu odjąć korbę od katarynki, na któréj jakiś wędrowny artysta wygrywał wieczorami „mazurka Dąbrowskiego.“ Stachurski w asystencji strażnika policyjnego udaje się do jego mieszkania i korbę podejrzaną konfiskuje; ale zaledwie szanowna komisja raczyła się kilka kroków oddalić od mieszkania katarynkarza, ten pozwala sobie znów zaintonować inkryminowanego mazurka. Czujny policjant zwraca pokornie uwagę rewizora Stachurskiego na dolatujące dźwięki patrjotycznéj piosnki, którą zuchwały Niemiec pozwala sobie znów wygrywać, ale rewizor z zwykłą sobie powagą odpowiada gorliwemu stróżowi bezpieczeństwa publicznego: „Ha! kiedy ma inny sposób grania, to niechże sobie gra.“

Przed kilku laty, Stachurski wysłużywszy swoje lata, osiadł w należącéj do niego części Radwanowic pod Krakowem, a pod koniec życia w zimie b. r. przeniosłszy się do Krzeszowic, tu w końcu sierpnia cichego dokonał żywota.

I tak znów znikła jedna z typowych osobistości dawnego Krakowa.

członków, która ułoży i przedłoży sejmowi na przyszłéj sesji projekt zreformowania szkół ludowych, oraz projekt do ustawy zaprowadzającéj powszechny obowiązek posyłania dzieci do szkół ludowych, o ile oni nie pobierają nauk w domu i ustawę o założeniu szkół ludowych w każdéj gminie.

Wnioskodawcy jak wyżéj.

P. Chrzanowski prosi, by jego wnioski odesłano do komisji szkolnéj.

Z porządku dziennego nastąpiła sprawa wykupu propinacji. Na wniosek p. Golejewskiego zaniechano pierwszego czytania i przystąpiono do wyboru komisji propinacyjnéj z 9 członków.

Przy wyborze absolutną większość otrzymał tylko p. Krzeczunowicz. Dalsze wybory jutro.

Wniosek.

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Wszystkie dotacje szkół ludowych po wsiach i miastach nieposiadających własnych statutów, mają być wybierane przez c. k. urzędy poborcze razem z podatkami i następnie przelewane do kas rad powiatowych.

Należytości dotacyjne uiszczane w naturze mają być wedle cen przeciętnych z ostatnich lat trzech, oszacowane i wynikające ztąd kwoty z kontrybuentów jak powyżéj ściągane.

Kasy rad powiatowych wypłacają nauczycielom przypadającą na każdego pensję w ratach miesięcznych lub kwartalnych z góry.

Koziebrodzki w. r.
wnioskodawca.

J. Szujski, Słonecki, Zyblikiewicz, Rylski, Horodyski, Baum, Weissmann, Haller, Jaworski, Wesołowski, Gniewosz, Skwarczyński, Jan Tarnowski, Fr. Torosiewicz, Leon Chrzanowski, Golejewski, Emil Torosiewicz, Ławrowski, Wereszczyński w. r.

Wniosek.

Wysoki sejm raczy uchwalić następującą uchwałę:

Ustawa *względem utrzymania i budowy dróg powiatowych.*

Zgodnie z uchwałą sejmu królestwa Galicji i Lodomerji łącznie z Wielkiém księstwem krakowskiém rozporządzam:

§. 1. Dotychczasowe drogi gminne łączące dwie lub więcéj miejscowości uznają się za drogi powiatowe i przechodzą w zarząd rad powiatowych względnie tychże wydziałów.

Jeżeli dwie miejscowości kilkoma drogami są połączone, wtedy rada powiatowa ustanawia, która z tych dróg ma być powiatową.

§. 2. Wszelkie koszta utrzymania i budowy tychże dróg, jak niemniéj istniejących dróg powiatowych, ponosi fundusz drogowy powiatowy.

§. 3 Fundusz ten ma być utworzony w każdym powiecie w następujący sposób:

a) przez coroczne nałożenie dodatku do podatków bezpośrednich w powiecie opłacanych;

b) przez coroczną opłatę od każdéj sztuki bydła roboczego, t. j. koni, wołów i krów;

c) przez coroczny rozkład na każdą osobę od 16 do 60 lat według ostatniego spisu ludności.

Wysokość rocznych opłat pod a) b) c) w każdym powiecie winna oznaczyć rada powiatowa stosownie do każdoczesnéj potrzeby.

§. 4. Rada powiatowa zarządza funduszem drogowym, ona ustanawia potrzebne personale techniczne i płacę tegoż, tudzież wyznacza z funduszu drogowego, powiatowego, potrzebne kwoty do budowania i utrzymania drog powiatowych.

§. 5. O ile postanowienia ustawy drogowéj z dnia 18 sierpnia 1866 nie zgadzają się z niniejszą ustawą, uważać je należy za uchylone.

§. 6. Polecam memu ministrowi spraw wewnętrznych wykonanie téj ustawy.

We Lwowie 16 września 1871.

Emil Torosiewicz w. r.

Wniosek.

Sejm uchwalić raczy następującą rezolucję:

Wydział krajowy przedłożenia swoje wcześniéj wygotowane rozsyłać będzie, o ile możności, przynajmniéj na dwa tygodnie przed otwarciem Sejmu wszystkim posłom. Przedłożenia rozesłane nie jest obowiązany rozdawać powtórnie podczas sesji sejmowéj.

Uchwała ta nie tamuje bynajmniéj prawa podawania przez wydział krajowy sejmowi wszelkich wniosków i przedłożeń podczas sesji sejmowéj.

Leon Chrzanowski w. r.
wnioskodawca.

Zyblikiewicz, Koziebrodzki, Słonecki, Szczepański, Badeni, Agopsowicz, Piotrowski, Paszkowski, Majer, Czerkawski, Kirchmajer, Jan Tarnowski, Kamiński, Hoszard, Kabat, Polanowski, Skrzyński, Smarzewski, Dzwonkowski, Bogdanowicz wł. r.

Wniosek.

Wysoki sejm raczy uchwalić następującą ustawę:

w ciągu bieżącego perjodu sejmowego, jakoteż w ciągu następnych po tym perjodzie sześciu sesji sejmowych potrzebną jest do powzięcia uchwał, odnoszących się do zmian sejmowéj ordynacji wyborczéj obecność więcéj niż połowy całéj liczby członków sejmowych, a zmiany te mogą być uchwalone bezwzględną większością głosów obecnych.

Po upływie tych sześciu sesji sejmowych, zmiany wspomnione mogą być uchwalone tylko w obecności przynajmniéj trzech czwartych całéj liczby członków sejmu i za przyzwoleniem przynajmniéj dwóch trzecich części członków obecnych.

Krzeczunowicz w. r.
wnioskodawca.

Smolka, Polanowski, Koziebrodzki, Zyblikiewicz, Firlej, Zamojski, Jasiński, Szumańczowski, Paszkowski, Słonecki, Agopsowicz, Kabat, Smarzewski, Wodzicki, Haller, Szeptycki, Czajkowski, Skwarczyński, August Łoś, Rylski, Horodyski, Włodz. Łoś, Wereszczyński, w. r.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wilno. [Zniesienie jenerał-gubernatorstwa].

Jenerał-gubernator wileński Potapow wyjeżdża zagranicę. W czasie jego niebytności ma się dokonać zniesienie jenerał-gubernatorstwa.

Zarząd cywilny w litewskich gubernjach przejdzie w ręce gubernatorów lub dotyczących ministerjów.

Lwów 18 września.

(L.) [W sprawie ugody ruskiéj. Gdy w sejmie naszym właśnie się traktuje projekt ugodowy p. Ławrowskiego, nie od rzeczy będzie przytoczyć w tem miejscu charakterystyczny artykuł „Słowa“ o téj sprawie — a to tem bardziéj, ile że jak dostatecznie wiadomo, daleko liczniejszy jest u nas zastęp zwolenników *Słowa* — tak zwanych: „twerdo ruskich“ aniżeli *Osnowy*, która w rzeczy saméj jest wyrazem osobistych zapatrywań p. Ławrowskiego i nie wielu młodych Rusinów. Pod tytułem „Zastupnyk i Zhoda“ zamieszcza *Słowo* z dnia 16 b. m. artykuł obszerny z Kołomyji, który zaczyna się od utyskiwań na pewnych „zastupnyków“ (Ławrowski i Kowalski), którzy zaszczyceni „dowirjem naroda“ zamiast wdzięczności za to, zaczęli marzyć o zgodzie z Polakami i wystąpili z rady ruskoj. Dezawując tak najostrzejszemi wyrazy krok p. Ławrowskiego (Kowalskiego nie potępia jeszcze, nie znając jego zamysłów), przychodzi do konkluzji, iż tylko „ciłoje obczestwo, jak rada russka, dołżno nas zastupaty, za namy promawlaty, nas westy!“ Pojedynczy zaś Rusin zdaniem *Słowa* — wobec intryg, machynacji itp. „Komornyka“ (i. e. Polaków!) jest tylko „słabońkij oriszok.“ Zdaniem szanownego organu „russkich“ p. Ławrowski nie myśli na serjo o zgodzie, użył ją tylko jako pretekst swego oderwania się od „Rusi.“ „Ne tuda stežka w horoch!“ apostrofuje *Słowo* „zastupnyka.“

„.....Wydumano „zhodu“ kotorja Polakam prawytsia, bo ich ystorja połna obnowłenyj „zhody“ nas, że ona ni zahrijet ni zamorozyt.“ — Przechodząc do charakterystyki zamierzonéj zgody, — przytacza *Słowo* gadkę, jak pewien gospodarz odnajął t. z. komornikowi kącik swéj izby; ten zaś coraz więcéj się w izbie rozszerzał i nareszcie gospodarza chciał całkiem wyrzucić.

Gospodarz zamiast obstawać przy swoim prawie, zaproponował komornikowi zgodę, któréj wynikiem było, iż komornik zajął całą izbę, a gospodarz musiał mieścić się w kąciku. Tak rzecze *Słowo* chce się godzić p. Ławrowski: inaczéj każe zdrowy rozum: toby znaczyło upodlić się — a do tego przed wiekowym wrogiem — brrr! i t. d. nareszcie mówi: „Zhoda meży namy a nymy jest wo Widniu, tam sud dla nas, a w sejmi najłahodytsia p. Ławrowski z nymy, no ne inaczej jak tokmo (tylko) w swoim imeni — a sochrany Boże wo imeni russkaho naroda!“ jak będziemy równi z nimi (Polakami), będziemy się godzić, teraz my poniżeni, oni wywyższeni, my „nahi“ ony połnopranji „a ony chotiat z namy łahodytysia! Daléj wywodzi *Słowo* niby z historji — jako Polacy wrzkomo skłonni są do zgody, jak długo strona druga zadawala się „okruchami z stołu pańskiego, zaś cofają zgodę skoro się zażąda „całej krumy chleba? My skażem, koły może buty zhoda“ kończy *Słowo*: „jeźli Polacy przestaną uważać się za lepsze stworzenie Boże od Rusina, jeźli porzucą chęć polonizowania rusinów, jeźli w rozmowach z rusinami używać będą chętnie „russkoj besidy“ jeźli w prywatnych znoszeniach z rusinami używać będą „skoropysa“ (grażdanki), jeźli sobie starszeństwo nad nami i wmieszanie się do spraw naszych wybiją z głowy — *o! tohda powirym im czto „to wszystko jedno“ — no jak dołho „szlachcic“ iły urzędnik budet zatynatysia, chotia jaho rubaj, a on słowo po rusky ne wypowist i jak dołho ony po russkich domach budut nakidywaty swoju polszczyznu, jak dotho budut na skoropys nosom krutyty, jak do-ho ony pered obrazowanym Rusynom duty sia budut — hey na moroz; tak dołho, chotiab i na wsi zastawki kryczały „czto russke a polskie to pane dobrodzieju wszystko jedno“ ichotiaby i na paperach buły i zaporuczenia i prywilehji — stremiaszczyjsia do zhody i w serdci naroda toi zhody, jak ne buło i nıt — tak i ne budet.*“

Oto zdania i stanowisko niepoprawnych i nieprzejednanych.

Toruń. [Towarzystwo polityczne dla obrony interesów polskich w państwie pruskiem].

Gazeta Toruńska pisze: Mamy wśród instytucji naszych ciało, które posiada niektóre, chociaż nie wszystkie, warunki uzdalniające je do reprezentowania wszystkich Polaków pod panowaniem pruskim we wszystkich sprawach politycznych tak wewnętrznych jak zewnętrznych. Jest nią a raczéj są nią walne zebrania delegatów wyborczych dla wielk. księstwa poznańskiego i dla Prus zachodnich. Delegaci ci wyszli z wyborów i reprezentują wszystkie powiaty przez Polaków zamieszkałe; nie dostaje im tylko mandatu do rozpatrywania wszystkich spraw politycznych, ograniczeni oni są po większéj części jedynie do postawienia lub potwierdzenia kandydatów na krzesła poselskie do sejmów w Berlinie. Bądź jak bądź reprezentują oni w czasie wyborów to, co Niemcy zowią „stronnictwem polskim“ w Prusiech, a co dla nas jest tym „odłamem narodu polskiego, który mocą wypadków dostał się pod panowanie pruskie“.

Stawiając się tedy nawet na stanowisku niemieckim tylko i przyznając temu jedynie charakter reprezentantów „stronnictwa,“ nie podobna zmuszać go do ograniczenia kompetencji swéj do wyborów, gdyż interesa stronnictwa nie ograniczają się jedynie na wypadku wyborów do sejmu. Potrzebaby tylko, aby wyborcy na zgromadzeniach przedwyborczych wybierając delegatów powiatowych, wyraźnie upoważnili ich do rozszerzania swéj kompetencji poza sprawy ściśle wyborcze do wszystkich spraw obchodzących nas jako stronnictwo polityczne.

Nie dosyć jednakże na tém. Gdyby walne zebranie delegatów miało przybrać charakter naszéj reprezentacji politycznéj musiałoby odebrać od wyborców prawo kooptowania pewnych osobistości, które w łonie takiej naszéj reprezentacji byłyby niezbędne. Do kategorji téj zaciągnąćby można z 10 reprezentantów większéj własności ziemskiéj, z 3 reprezentantów szkólnictwa, którychby szukać należało pomiędzy wysłużonymi, a więc niezależnymi już wyższymi pedagogami, 5 reprezentantów przemysłu i handlu, z 3 reprezentantów prasy i z 7 znakomitości naszych literackich i naukowych. Duchowieństwo także przez pewną liczbę członków zastąpione być powinno; w czasie ostatnich wyborów odzywały się już głosy pomiędzy duchowieństwem, domagające się takiéj kooptacji duchownych do zebrania delegatów. Słowem zebranie delegatów powiększyćby trzeba około 30 do 40 osobami z powyższych kategorji. Tym sposobem utworzylibyśmy sobie areopag narodowy, ze stałéj i określonéj liczby członków utworzony, z których część zawdzięczałaby pozycję swą wyborom, a reszta kooptacji przez wybranych dokonanéj. Ciało to dla zabezpieczenia sobie stanowiska wobec praw krajowych powinno się ukonstytuować jako „towarzystwo polityczne dla obrony interesów polskich w państwie pruskim.“ Narady walne tegoż ciała powinny odbywać się publicznie i to przez dni kilka po sobie, aby wszystkie kwestje podniesione gruntownie wyczerpnięte zostały; przysposobienie wniosków i wykonanie uchwał powierzałoby się komisjom poufnie obradującym. Ciało to składałoby się z około 100 osób, a liczba ta byłaby zdaniem naszym zupełnie dostateczną.

Co się zaś tyczy kół polskich poselskich w sejmie i rajchstagu berlińskim, te mogłyby natenczas być istotnie „delegacjami“ z łona naszéj zupełnéj reprezentacji wychodzącemi.

Inicjatywa do utworzenia takiego ciała mającego reprezentować i walczyć za nasze interesa polityczne mogłaby wyjść z towarzystwa interesów moralnych, a być może, że i ono w tym kierunku i na tych podstawach zreformowaćby się mogło.

Nie twierdzimy, iż zarys ten organizacji jak go tu podajemy nosi na sobie cechę wykończenia i gotowości. Rzecz uważamy za bardzo ważną: podsuwamy myśli powyższe jedynie pod rozwagę naszych polityków i myślących o dobru pospolitym obywateli. Skoro rzecz dojrzeje dostatecznie w umyśle ogółu, ukaże się i w czynie w formie nie téj to innéj, ale jak się spodziewamy o ile można najodpowiedniejszéj danym stosunkom i potrzebom.

Wiedeń 17 września.

ρ. Zdawało się, że przedłożona sejmowi czeskiemu ustawa „o narodowościach“, mająca na celu zapobiedz ustawicznym starciom żywiołów sobie przeciwnych, nie powinna była natrafić na bezwzględny opór ze strony Niemców. Tymczasem pokazuje się, że równouprawnienie, którego wyrazem jest właśnie ustawa narodowościowa, nie przypada do smaku Niemcom właśnie dlatego, że trzeba się rachować z faktycznym stanem rzeczy i z liczebnymi stosunkami. Kto temu winien, że ich jest w Czechach mniéj i że przy postawieniu zasady, „by gminy i powiaty żyły życiem narodowém i im zostawiona swoboda, używania wszędzie swego języka,“ hegemonja mniejszości przepaść musi.

Kurje narodowe wprowadzone do pomienionéj ustawy muszą dopiero przebyć próbę ogniową w praktyce.

Ma być zastosowana do praktyki myśl „Milla“, który w duchu sprawiedliwości staje w obronie parlamentarnych mniejszości i radby im dał możność objawiania zbiorowych żądań i potrzeb; rozwinął tę ideę znany dr. Fischhof w swéj broszurze, zalecając zaprowadzenie podobnych kurji, jakie ustanawia § 11 wspomnianéj ustawy. Niemcy zarzucają stronniczość w postanowieniu § 11, mianowicie w tym punkcie, który dotyka stosunku właścicieli wielkich posiadłości ziemskich, o których powiedziano, że jeźli obwód, do którego należą, jest mięszanéj narodowości, to im wolno wybrać sobie kurję czeską, lub niemiecką. Owóż mi się naiwnym wydaje zarzut Niemców, jakoby w każdym podobnym wypadku, każdy właściciel dóbr wybrał kurję czeską za swoją. Wszak wiadomo, iż zawsze z ich strony, a jak z ordynacji wyborczych widać, ze strony Schmerlinga czyli ówczesnych rządów, opinja przeważała, że wielcy panowie w Czechach są w połowie większéj Niemcami, lub niemiecko-konstytucyjnie usposobieni; zkądżeby teraz na raz im się tak zebrało na miłość czeską, by nikt już nie chciał należeć do kurji niemieckiéj?

To już łatwiéj można zrozumieć, że im nie na rękę postanowienie, by każdy urzędnik musiał władać obu językami. Jest bowiem dużo okolic czysto niemieckich, gdzie się może obejść i urzędnik i interesowana ludność bez czeskiego narzecza; ale i w tém przy dyskusji nie trudnoby stósowne praktyczne porobić zmiany, któreby dozwoliły pokrzywdzenia urzędników niewinnych tych okolic.

Zupełna jednak abstynencja posłów niemieckich nie da się wytłumaczyć w taki sposób, że im to lub owo nie do smaku. Motywa posłów czecho-niemieckich, złożone w sejmie czeskim przez pp Banhansa i Schmeykala wychodzą już na jaw w świetle prawdziwém. Oto powiada ich protest:

My już nie widzimy, żeby konstytucja dzisiejsza istniała dla Czech. Reskrypt cesarski wydziela Czechy ze spójni innych krajów. Uznane są prawa samoistne konstytucyjne królestwa czeskiego.

Przez to łączność czy wspólność *(Zusammengehörigkeit)* Niemców austrjackich rozerwana i dlatego my, t. j. Czechoniemcy, udziału brać nie chcemy w konsolidacji tego nielegalnego dzieła i protestujemy przeciw wszelkim uchwałom sejmu w kwestji prawnopolitycznego uorganizowania Czech.

To już nie pretekst, tylko rzecz zrozumiała. Sukcesa sąsiedniego państwa pozwoliły Niemcom tutejszym, szczególnie graniczącym o Prusy, postawić dla Austrji *proprio motu* alternatywę:

Zrób cesarzu czy rządzie, co my chcemy, inaczéj secesja, a w dalszém następstwie... anneksja.

Takie pomysły są widoczne, ale czy siły są potemu, czy się znajdzie tam energja realna, gdzie jéj od wieków nie było i czy krzyki co pomogą... wielka kwestja.

Ambarasu będzie dużo, ale prawdziwego niebezpieczeństwa nie przypuszczam.

Wiedeń. [Z sejmów przedlitawskich]. (Sejm szlązki) uchwalił, by przedłożenia rządowe przekazać osobnéj komisji, złożonéj z 7 członków, na któréj posiedzeniach każdy poseł ma prawo być obecnym.

Według przedłożeń rządowych ma się sejm szlązki składać z 35 posłów (obecnie składa się z 30) a mianowicie: z 9 posłów z większych posiadłości, 2 przedstawicieli wielkiego przemysłu, 10 z miast, 13 z gmin wiejskich i biskupa wrocławskiego.

Do wydziału sejmowego (krajowego) ma każda grupa wybierać jednego członka, prócz tego ma być jeden wybrany z całego grona sejmowego.

Do zmiany sejmowéj ordynacji wyborczéj wymaga się według projektu tylko $^2/_3$ części głosów, nie zaś jak dotąd $^3/_4$ części. Wybory do sejmu mają być bezpośrednie także i zgmin wiejskich. Grupa większych posiadłości łączy się z grupą wielkiego przemysłu, w któréj ma prawo głosowania każdy opłacający przynajmniéj 500 złr. podatku. Census wyborczy wynosi dla miasta Opawy 10 złr., w Cieszynie i Bielsku 8 złr., we wszystkich innych miejscach 5 złr. Publiczni urzędnicy nie mają biernego prawa wyboru, nie mogą zatém być posłami.

Trzecie przedłożenie rządowe zajmuje się nowém urządzeniem wyborów do rady państwa.

(Sejm bukowiński). Stronnictwo wiernokonstytucyjne czyni wielkie wysilenia w celu pozyskania sobie większości w sejmie, która dotąd jest po stronie zwolenników ugody. Chociaż wszystko w tym względzie zależy od 3 głosów ruskich posłów włościańskich, przecież nawet Niemcy sądzą, że nadzieja przeciągnięcia ich na swą stronę jest może zbyt śmiałą.

(Sejm karyntyjski) polecił osobnéj komisji z 6 członków zbadać wniesione przedłożenia rządowe względem zmiany ordynacji krajowéj, sejmowéj ordynacji wyborczéj i dodatku do ordynacji krajowéj.

(Sejm górnoaustrjacki.) Na wniosek hr. Dürkheima postanowiono sprawę wiernokonstytucyjnych posłów, którzy od obrad sejmowych się usunęli, odesłać do komisji konstytucyjnéj, która ją ma zbadać i przedstawić sejmowi stósowne wnioski.

(Sejm dolnoaustrjacki.) *Fremdenblatt* zapewnia, że rząd rozwiąże sejm dolnoaustrjacki, skoro ten uchwali przejście do porządku dziennego nad przedłożeniami rządowemi; o tém zaś wątpić nawet nie można.

Francja.

— [Zgromadzenie narodowe uchwaliło], prezydent rzeczypospolitéj ogłasza ustawę, któréj treść następująca:

Art. 1. Kontyngens wojskowy za rok 1870 zmniejsza się do 120,000 ludzi. Rozkład tego kontyngensu będzie zrobiony pomiędzy departamenta, proporcjonalnie do liczby młodych ludzi zapisanych na wykazach spisowych, sporządzonych w skutek wykonania prawa z d. 10 sierpnia 1870, odjąwszy zapisanych należących do ustąpionych ziem.

W miejscowościach kraju, gdzie, z powodu wypadków wojennych wyż wzmiankowane wykazy byłyby zniszczone i nie mogły być napowrót ułożone, cyfra popisowych postanowiona będzie podług średniéj z wykazów spisowych ostatnich lat dziesięciu.

Art. 2. W kantonach, gdzie ciągnienie losów jeszcze się nie odbyło, przystąpi się do téj czynności podług sporządzonych list, albo które będą ułożone jak powinny były być w dniu ogłoszenia prawa 10 i 11 sierpnia 1870 r., stósownie do prawa z d. 21 marca 1832 r. Przystąpi się również do rewizji według tych samych list w kantonach, gdzie dotąd taż rewizja nie miała miejsca.

Art. 3. Będą włączeni do ciągnienia losu młodzieńcy, którzyby powinni byli być zamieszczeni na listach, ale którzy zmarli od czasu ustawy z d. 10 i 11go sierpnia 1870 r., albo którzy zaginęli. — Zaliczą się liczebnie na potrącenie w sporządzającym się kontyngensie:

1) młodzi ludzie wyznaczeni numerami do wzięcia udziału w tymże kontyngensie, ale którzy odtąd zmarli, albo ulegli kalectwu;

2) ci, którzy zaginęli. Zaliczą się i ci, którzy od czasu tego prawa znajdowali się w jednym z przewidzianych artykułem 14tym prawa z dnia 21go marca 1832 r. wypadków.

Art. 4. Młodzieńcy z zaciągu z r. 1870, znajdujący się pod bronią i którzy nie będą należeć do kontyngensu 120,000 ludzi, wyznaczonych powyższemi artykułami, będą uwolnieni od czynnéj służby począwszy od daty ogłoszenia niniejszego prawa i natychmiast odesłani do domu. Zapisze się ich do kontrol gwardji narodowéj ruchoméj, stósownie do art. 4 tytuł II prawa z d. 1 lutego 1868 r. — Zastępcy młodzieńców powołanych prawem z d. 10 sierpnia 1870 r., lecz nie włączonych do kontyngensu 120,000 ludzi, a którzy będą wolni w skutek niniejszego prawa, odzyskają napowrót położenie, w jakiém się znajdowali przed ich wstąpieniem do służby jako zastępcy.

Art. 5. Zastępstwo wojskowe, dozwolone artykułem 19 prawa z d. 21go marca 1832 r., utrzymuje się dla młodych ludzi należących do kontyngensu z r. 1870.

Art. 6. Rozporządzenia art. 14 prawa z d. 21 marca 1832 r. zastosują się dla młodych ludzi z zaciągu r. 1870, którzy przed 1 stycznia 1872 r. znajdą się w jednym z zwalniających przypadków przewidzianych przez wyż wymieniony artykuł.

Przepis ten zastósowany będzie, sposobem administracyjnym do młodych ludzi z poboru r. 1870, powołanych do kontyngensu i obecnie znajdujących się pod sztandarami.

Postanowiono na posiedzeniu publicznem w Wersalu d. 5 września 1871 r.

— [Czytamy w *Avenir militaire*]: Niektóre dzienniki donosiły, że prezydent rzpltéj zamierza spędzić wakacje w Aix, Dieppe albo Fontainebleau. Dowiadujemy się, że zamiarem p. Thiersa jest poświęcenie téj przerwy w parlamentarnych walkach na dokończenie organizacji sił narodowych, których armja wersalska jest można powiedzieć jądrem. — Zapewniają nam przytém, że pan Thiers wkrótce po nominacji swéj na prezydenta rzeczypospolitéj oświadczył, że wystudjowawszy dobrze pruski system organizacji, znajduje w nim doskonałe rozporządzenia, mianowicie podział kraju na wielkie wojskowe okręgi, w których pułki, ciągle zorganizowane w brygady i dywizje, rekrutują się w tych samych miejscowościach, gdzie stoją załogami. Mając tym sposobem wszelkie ułatwienia do swego uzbrojenia i umundurowania, te małe armje mogą być szybko zmobilizowane. — W tym to celu wysłano oficerów z inżynierji i ze sztabu w różne strony kraju, dla zbadania miejscowości, o ile można w środku zamierzonych okręgów, gdzie mają być założone obozy, dépots i magazyny. Jednym z punktów, który prezydent rzpltéj zdaje się stanowczo już obrał, jest płasko-wzgórze Avron w okolicach Bourges. Pan Thiers ma zamiar udać się w to miejsce dla prezydowania instalacji wojsk, mających tu być wkrótce zebranych.

— [Zgromadzenie nar. uchwaliło], prezydent rzpltéj ogłasza prawo, którego treść następująca:

Zważywszy, że w ostatniéj wojnie, część ziemi zajęta przez nieprzyjaciela znosiła ciężary i doznała niezmiernych spustoszeń, — że uczucia narodowości tkwiące w sercach wszystkich Francuzów, nakazują państwu obowiązek wynagrodzenia tym, których dotknęły w wspólnéj walce te wyjątkowe straty — zgromadzenie narodowe, nie myśląc wykraczać przeciwko prawu z dnia 10 lipca 1791 r. i dekretowi z d. 10 sierpnia 1853 roku, postanawia:

Art. 1. Udzielonem zostanie wynagrodzenie tym, którzy doznali podczas najazdu, wojennych kontrybucji, rekwizycji bądź to w pieniądzach, bądź też w naturze, kar i materjalnych strat.

Art. 2. Te kontrybucje, rekwizycje, kary i straty będą sprawdzone i obrachowane przez komisje kantonalne, działające w téj chwili pod dyrekcją ministra spraw wewnętrznych i finansów.

Departamentalna komisja sprawdzi pracę komisji kantonalnych i postawi stanowczą cyfrę usprawiedliwionych strat. Ta komisja składać się będzie: z prefekta, prezesa i czterech jeneralnych radców, wyznaczonych przez radę jeneralną i czterech przedstawicieli ministra spraw wewnętrznych i skarbu.

Art. 3. Skoro rozmiar strat będzie tym sposobem zkonstatowany, prawo oznaczy sumę, jaką stan publicznego skarbu dozwoli poświęcić na ich wynagrodzenie i określi rozkład.

Summa 100 miljonów zostanie natychmiast oddana do dyspozycji ministrów spraw wewnętrznych i skarbu i rozdzielona pomiędzy departamenta a conto doznanych strat, którą rozda prefekt wespół z komisją, mianowaną przez radę jeneralną i wziętą z jéj łona, ofiarom wojny najbardziéj zostającym w potrzebie i gminom najwięcéj obdłużonym. To pierwsze wynagrodzenie tworzyć będzie część całkowitéj sumy, przyznanéj każdemu departamentowi dla rozdziału pomiędzy wszystkimi, mającymi do niéj prawo.

Art. 4. Summę 6 miljonów franków wyznacza się również do dyspozycji ministrów skarbu i spraw wewnętrznych, dla rozdania, bez ujmy późniejszemu przepisowi, pomiędzy tych, którzy najwięcéj ucierpieli od ataku armji francuzkiéj skierowanéj do wzięcia Paryża.

Art. 5. Niezależnie od poprzedzających rozporządzeń, kontrybucje w pieniądzach pobrane jako podatki przez władze niemieckie regulują się jak następuje:

§. 1. Gminy, które wypłaciły summy sobie tytułem podatków, będą je miały zwrócone przez skarb.

§. 2. Kontrybuenci, którzy się usprawiedliwią wypłatą summ tego rodzaju bądź to w ręce Niemców, bądź też municypalnych władz francuzkich, będą mogli odjąć je od cyfry ich podatków z r. 1870 i 71. Będą obowiązani w terminie jednomiesięcznym przedłożyć usprawiedliwiające dowody.

§. 3. Przepis wyżéj wymieniony mieści w sobie:

1) wysokość francuzkiego podatku stałego;

2) podwojony ten podatek, jako przedstawienie podatków niestałych, przez Prusaków wybranych. Wszystko co w tych wypłatach przeniesie podwojony podatek

---

Z IWONICZA.

IV.

LEGIENDY.

PRZĄDKI ODRZYKONSKIE

przez

Juljana z Poradowa.

4.

(Dokończenie.)

I wiódł ich zajączek przez lasy, doliny,
Zdaleka od zamku do obcéj krainy,
Gdzie dojść już nie mogli Tatarzy.
Tymczasem zaś zamek stary
Napadła zgraja pohańców —
Niema komu bronić szańców —
Pożar do koła szaleje,
Z trzaskiem pękają sklepienia,
Z dachu na dachy się leje
Kaskada iskier płonących,
Do koła zamku czernieje
Zgraja Tatarów wyjących —
Drogie wynoszą kobierce,
Cennemi dzielą się łupy.
Lecz widok co szarpie serce,
To cztery niewiasty biedne
Skrępowane same jedne,
Z strachu wybladłe jak trupy —
Bo straszny jassyr ich czeka
Niewola ciężka u wroga —
Żałość przejmuje je sroga
Za szczęściem które ucieka —
Ale najbardziéj z nich matka
Włos kruczy targa w żałobie.
„Ach czemuż ja do ostatka
Przy twoim, mężu mój, grobie
Nie żyła we wdowiéj szacie
Mężu mój rycerzu sławny,
Mógłże po twojéj mię stracie
Cieszyć harfiarz niedołężny?“
I córkom wraca ból dawny
Przypomną dzielnych rycerzy.

Aż oto trąby zagrzmiały,
W powietrzu szeleszczą znaki,
Zdala zatętnią rumaki,
I trzy oddziały wspaniałe
O skrzydłach orlich wypadną
I trupem Tatarów kładną.
A każdemu z nich po przedzie
Rycerz w zbroi złoty jedzie.
A znać przednie z nich hetmany,
Bo tatarski szyk złamany
Mięsza się, kłębi, ucieka,
Od strachu wyje i szczeka.

Okropny to był bój,
Trzy dni, trzy nocy trwał,
Aż krwią ludzką wezbrał zdrój
Wstrzymany tamą z ciał.
Trzeciego dnia wieczorem
Znikli Tatarzy z taborem.
Zamek dla zbawców otworem,
Aleź gdzie ci zbawcy? gdzie?
Próżno pani po nich śle,
Próżno córki w łzach, pokorze,
Chcą przebłagać cnych rycerzy,
Widząc jawne sądy Boże,
Karę Bożą, iż w złéj wierze
Cnych rycerzy odprawiły,
A trefnisiów poślubiły —
Ale próżno — Trzy orszaki
Idą smutnie w swoje szlaki,
Ani troszczą się o dzięki,
Ani brzmią głosem piosenki,
Lecz idą i idą sobie
Powoli w ciężkiéj żałobie.

A więc trzy prządki stroskane
Rzuciły dymiące mury
I biegną za niemi w góry
Łzami żałości zalane
I spojrzą z gór na dolinę —
Trzy się orszaki wstrzymały,
I kędy tam Wisłok płynie
Wielkie trzy groby kopały.
Więc widzą nieme z żałości,
Że trzéj rycerze na marach!
Więc one tyle miłości
Widnéj, po takich ofiarach
Niebaczne płocho wzgardziły,
I kraj i siebie zgubiły...
Zdejmie je rozpacz, żal taki,
Co wypowiedzieć się nie da —
Włosy rozwiały na krzaki
I każda do ziemi przypada,
Płakać nie mogły, choć chciały,
Więc w niewymownéj swéj męce
Załamawszy białe ręce
Z boleści swéj — skamieniały.

* * *

Skończyła babka — w okno już dzionek
Białym paluszkiem zapuka —
Brakło też nici już u wrzecionek
I płacze najmłodsza wnuka.

Skończyłem bajkę. Teraz piękne panie
Przyjaciel myśl jéj odkryć się ośmieli:
Jakkolwiek słodkie wasze panowanie
Nie zapędzajcie mężów do kądzieli.
Wasz wzrok powinien raczéj
Rozpalać w łonie iskrę bohaterską.
Ta myśl się mieści w legiendzie prostaczéj
Z czasów, gdy Polska bywała rycerską.

stały, będzie się uważać jako prosta wojenna kontrybucja i kierować zasadami postawionemi w powyższych artykułach.

Postanowiono na publicznych posiedzeniach w Wersalu d. 26 lipca, 9 sierpnia i 7 września 1871 r.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Donoszą nam z Karlsbadu: Polacy przebywający tu na kąpielach, na wniosek dra Aleksandra Sękowskiego z Krakowa, zrobili składkę na zakupienie dla muzeum techniczno-przemysłowego krakowskiego, kryształowego pucharu z pięknie rzniętą Madonną Syxtyńską Rafaela; na obrączce napis: „od gości Polaków z Karlsbadu 1871 r. dla muzeum techniczno-przemysłowego krakowskiego.“ Oby przykład ten znalazł naśladowców! Zbiorowemi siłami wiele można zrobić, bez ciężaru dla kieszeni jednostek, i za granicą nieraz największe instytucje i zakłady publiczne powstają i utrzymują się z drobnych, ale licznych datków współobywateli chętnych i dbających o dobro kraju.

Dowiadujemy się, że dr. Adrjan Baraniecki, jakkolwiekbądź nie cieszył się zbyt świetném powodzeniem urządzonych przez siebie wykładów dla kobiet, wszakże trwa w powziętym raz zamiarze *utrwalenia takowych i zamienienia na stały wyższy zakład naukowy.* Stósownie do tego urządza znowu wykłady przy muzeum techniczno-przemysłowém w obecném półroczu 1871 i 2 tak jak i w latach zeszłych. Ponieważ podział wszystkich przedmiotów na wydziały okazał się praktycznym, to takowy i nadal pozostanie, a mianowicie:

1) *Wydział nauk przyrodniczych,* który obejmować będzie: wykłady fizyki, chemji, mineralogji z geologją, zoologji, botaniki, astronomji popularnéj, jeografji fizycznéj i hygieny.

2) *Nauk historyczno-literackich,* z wykładami literatury powszechnéj i literatury polskiéj, archeologji krajowéj w ogólnych zarysach i pedagogiki. Do tego wydziału dołączone są wykłady języka polskiego i nauka języka francuzkiego, niemieckiego, angielskiego i włoskiego.

3) *Sztuk pięknych,* z wykładami teorji perspektywy artystycznéj wraz z ćwiczeniami w rysunku perspektywy i w cieniach rzucanych, zasad harmonj. barw, anatomji artystycznéj, historji sztuk pięknych, a nakoniec rysunki i malowanie; jeśli się zaś zbierze dostateczna ilość uczennic, modelowanie w glinie i w wosku.

4) *Wydział gospodarczy* obejmować będzie: zarysy gospodarstwa wiejskiego, gospodarstwo domowe kobiece, sadownictwo i ogrodnictwo warzywne i kwiatowe, jedwabnictwo i pszczelnictwo, technologję domową, rachunkowość i prowadzenie ksiąg gospodarskich.

5) *Na wydziale handlowym dla kobiet* wykładane będą: arytmetyka handlowa i prowadzenie ksiąg kupieckich wraz z korespondencją handlową.

Wykłady rozpoczną się na pierwszych trzech wydziałach w drugiéj połowie października, na wydziale handlowym w listopadzie, a na wydziale gospodarczym z początkiem kwietnia, na tych dwóch ostatnich jeźli się zapisze dostateczna ilość słuchaczek.

Stosownie do żądania niektórych przeszłorocznych uczennic, lekcje rysunków i malowania trwały przez całe lato i trwać będą do końca października b. r. w poniedziałki, środy i piątki od godz. 10—12 z rana, z początkiem zaś listopada godziny rysunkowe zostaną zastosowane do ogólnego rozkładu godzin. Lekcje te rozpoczynać można każdego czasu i codziennie zapisywać się; opłata zaś jest więcéj jak umiarkowana, bo wynosi 2 złа. od osoby na miesiąc za rysunki i malowanie.

Osoby, którym na tem zależy aby mieć świadectwo z odbytego całego kursu nauk, powinny przy rozpoczęciu kursów zapisać się do egzaminów, uczęszczać bez przerwy na wykłady, a w końcu roku poddać się egzaminom wykładających profesorów, za podpisem których otrzymają świadectwa uzdolnienia. Szczegółowy rozkład godzin i programy będą ogłoszone w miejscowych pismach publicznych i w oddzielnych odbitkach w początku października.

Kurs wyższy nauk handlowych dla młodzieży mezkiéj przy muzeum techniczno-przemysłowém krakowskiém rozpocznie się w drugiéj połowie października. Stósownie do nabytego doświadczenia, dr. Baraniecki zmienił w części przeszłoroczny program i prawie o trzy razy tyle w tym roku rozszerza. Cały kurs trwać będzie około 9-ciu miesięcy, wykłady odbywać się będą codziennie od godz. 6—8 wieczór. Przy muzeum będą także odbywać się osobne lekcje języków dla tych, którzyby chcieli kształcić się w językach francuzkim, niemieckim, angielskim lub włoskim. Na wykłady wolno będzie uczęszczać bez wylegitymowania się ze swych wiadomości, ci jednakże którzy by żądali mieć świadectwo z odbytych nauk, będą obowiązani zapisać się do egzaminów z początkiem roku szkolnego. Uczęszczać pilnie na wykłady i repetycje, a nadto wylegitymować się ze znajomości nauk przyrodniczych, szczególniéj zaś chemji, która będzie potrzebną do korzystnego słuchania towaroznawstwa. W ogóle wykłady będą zastosowane do pojęcia słuchaczy, którzy odbyli nauki gimnazjalne. W ciągu roku wykładać się będą: arytmetyka handlowa, prawo handlowe i wekslowe, korespondencja i prowadzenie ksiąg handlowych, jeografja handlowa wraz ze statystyką, towaroznawstwo, ekonomja społeczna i historja handlu. Wykłady towaroznawstwa będą objaśniane odpowiedniemi doświadczeniami w nowo urządzoném chemiczném laboratorjum przy muzeum techniczno-przemysłowém. Jeśli się zapisze dostateczna liczba słuchaczy, i materjalne środki przedsiębiorcy wykładów dozwolą na urządzenie wzorowego biura, to takowe zostanie otwartém zaraz w pierwszych miesiącach, dla praktycznego obeznania uczniów z czynnościami bankowymi i handlowymi na wzór celniejszych zagranicznych instytucji tego rodzaju.

Nie wątpimy, że wydział krajowy zechce czynnie poprzéć instytucję, któréj konieczność jest niezaprzeczoną w obecnéj dla nas chwili. Niepodobna żeby i dyrekcje banków nie spostrzegły swego własnego interesu w rozszerzeniu koła wiedzy nauk handlowych pomiędzy rodakami i w wykształceniu ludzi specjalnych, dokładnie obeznanych z czynnościami handlowymi i bankowymi, których by mieli na każde zawołanie pod ręką do wyboru. Zapewne znajdzie się i z parę osób prywatnych, zamożnych w środki a więcéj wykształconych, chcących przyjść w pomoc dr. Baranieckiemu, który własnym kosztem rozpoczyna drugi rok wykładów handlowych dla młodzieży mezkiéj a czwarty rok wykładów dla kobiet.

Jeszcze tu jest miejsce przypomniéć szanownéj izbie handlowéj krakowskiéj, która jakkolwiekbądź dała odmowną odpowiedź dr. Baranieckiemu w kwietniu b. r., wszakże osłodziła obietnicą wstawienia w budżet 1872 r. na podtrzymanie wykładów handlowych przy muzeum techniczno-przemysł. krakowskiém.

Co do gremium kupieckiego krakowskiego nie możemy nie ubolewać nad odpowiedzią jaką odebrał dr. Baraniecki, udając się do szanownego prezydującego o przyczynienie się ze swéj strony. Szanowny prezydujący oświadczył, że mówił z wielu członkami w tym względzie, lecz że otrzymał odpowiedź: „że pp. kupcy nie potrzebują żadnych kursów handlowych, że młodzież handlowa nie ma czasu na nie uczęszczać, gdyż jeszcze od 6—8 wieczór są zajęci w sklepach, a zresztą że to co im może być potrzebnem, naucza się od swych pryncypałów (!).“

Zakończymy wiadomością, że dr. Baraniecki otrzymał zapewnienie pp. prof. uniwersytetu, techniki, szkoły sztuk pięknych, obydwóch gimnazjów i kilku osób prywatnych, że tak jak w przeszłym roku, tak i w obecnym przyjmą na siebie wykłady pojedynczych przedmiotów tak dla kobiet, jakoteż i na kursie wyższym handlowym dla mężczyzn.

Z miasta.—Ogłoszenia i okólniki tutejszego magistratu o zachowaniu czystości przebrzmiały już jak głos wołającego na puszczy, a na ulicach i dziedzińcach wielu kamienic woń zaraźliwa drażni nosy mieszkańców, niejako drwiąc ze wszystkich ogłoszeń i okólników. Obywatele bowiem Krakowa a raczéj właściciele kamienic tak przywykli do nieczystości i tak są dbali o zdrowie, że woleliby raczéj ponieść śmierć lub przyprawić drugich o utratę życia w skutek cholery sprowadzonéj nieschludnością i smrodami, aniżeli odżałować kilka guldenów na utrzymanie czystości a w konsekwencji i zdrowia tak sobie jak i drugim. Jeźliby się to miało wydawać kłamstwem, to dla zbadania prawdy polecam udać się na ulicę Szewską (radzę jednak poprzednio zatkać sobie nos szczelnie), gdzie stoją trzy kamienice jednego właściciela, wszystkie na wskróś zanieczyszczone do tego stopnia, że niemiła woń daje się czuć aż na drugiém piętrze nawet przy zamkniętych oknach. Na ulicy Szpitalnéj kilka takich domów. Pytam się więc osób kompetentnych, chociaż i u każdy nim być może prócz właściciela, czy w takim mieszkaniu można być rzeczywiście zdrowym choćby jakiś czas; trzeba mieć do czynienia ustawicznie z nosem i bez przerwy kichać w skutek zapachów, których pośrednio przynajmniéj fabrykantami są właściciele.

Są więc przykłady (a takich mnóstwo), że rozporządzenia świetnego magistratu wykonane zostały, ale niestety! tylko na papierze, i jako takie należą do historji chyba, w życie nie potrzebowały wcale wchodzić nawet u tych, którzy je może uchwalali.

P. Beust, jak się z pewnością dowiadujemy, nie odwiedzi Galicji. P. Beust miał być, jak pomiędzy tutejszymi żydami mówiono, na granicy Galicji uroczyście przyjmowany przez deputację żydów brodzkich, i nauczył się w ostatnim czasie nawet kilku toastów po polsku, których więc w Galicji słyszéć nie będziemy.

L. **Z pod Tarnowa.**—Tarnów, owo trzecie z rzędu miasto w Galicji, gdy temi dniami nieco bliżéj wglądnąłem w jego wnętrze, dziwne zaprawdę uczynił na mnie wrażenie. Nieład, nieporządek, ba nawet niechlujstwo, wyzierają zewsząd obrzydliwie i rażą oko każdego przechodnia. Droga np. prowadząca z dworca kolei żelaznéj do miasta, a głównie od zakładu sierotek do teatru, nie tylko że nie jest wygodna, ale tak okropnie zbudowana a nawet niebezpieczna, że wszyscy przechodnie a osobliwie kobiety, wolą raczéj brnąć w błocie lub w kurzu, niźli narażać się na zwichnięcie lub pokaleczenie nóg, chodnik ten bowiem wybrukowany drobnemi, ostremi kamieniami, powbijanemi nierówno, pełen jest jam to mniejszych to większych i każdy niemal krok po tym chodniku jest, że tak powiemy, torturą. Ulica ta jest jedną z najwięcéj uczęszczanych i najpiękniejszych ulic, boć prowadzi do dworca kolei, do alei topolowéj, na Białą, do kąpieli i t. p. — Sprawa ta była już wytoczona upłynionéj jesieni na posiedzeniu rady zawiadowczéj tarnowskiéj kasy oszczędności, która co roku asygnuje na podobne cele jakąś część dochodu. Jeden z członków rady zaproponował, ażeby na przedłużenie chodnika od teatru ku sierotkom udzielono 1000 złа. Wniosek ten, silne znalazłszy poparcie, miał już zostać przyjęty jednogłośnie, gdy oto powstał jeden mąż, który zbijając wniosek, następującemi motywy poparł swoje *veto:* „A na co nam chodnika? Jeźli jaki porządny człowiek ma interes na koléj, to może jechać dorożką; a dla tych kilku, którzy może na piwo chodzą do restauracji, chodnika robić nie warto!“ Na taki argument większa część panów radnych pochyliła czoła i wniosek o udzielenie 1000 złа. na chodnik upadł.

Z rozkładu nauk na półrocze zimowe 1871/72 w szkole rolniczéj imienia „Haliny w Żabikowie,“ przekonywamy się, iż w tejże skład nauczycieli powiększył się, a mianowicie: J. Dęby objął katedrę chemji nieorganicznéj i analitycznéj. Obecnie więc szkoła żabikowska liczy sześciu nauczycieli. Półrocze zimowe rozpocznie się w dniu 9 października. W tejże szkole, prócz nauk planem objętych, wykładają się prywatnie: matematyka, prawo rolne, historja, języki. Czytelnia szkoły posiada 30 czasopism rolniczych, naukowych, politycznych i literackich. Obok tego jest i bibljoteka. Posiedzenia zaś tow. literacko-rolniczego, o zawiązaniu którego już w piśmie naszém wspomnieliśmy, odbywają się co sobota.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie izby handlowo-przemysł. o cenach zboża i produktów na targu w Krakowie i na Baranie.

Kraków 18 września.

Dowóz zboża na targ czwartkowy na granicy Kongresówki na Baranie był dość mały, za to wczoraj dowieziono przeszło 2000 korcy. Co do cen, takowe niewielkiéj uległy zmianie, jedna pszenica cokolwiek spadła, natomiast żyto i inne produkta utrzymuje się w cenie.

Spekulantów tutejszych i kupców zbożowych było dosyć na targu. Targ był ożywiony tak na wywóz za granicę jak na miejscowe potrzeby. Dla browarów poszukiwano grubego ciężkiego jęczmienia; owies niewiele znajdował pokupu, cena jego dość niska. Rzepaku bardzo mało dowieziono.

Płacono za pszenicę 40—46, żyto 29—31, jęczmień 21—25, owies 11—12½, rzepak 58 do 62 złp.

— Dowóz zboża na targ dzisiejszy na Kleparzu i ruch był wielki. Chęć kupna więcéj ożywiona, przez co i ceny zboża nietylko się utrzymały, ale nawet niektóre gatunki się podniosły. Handel zbożem byłby więcéj ożywiony, gdyby spadnięcie monety nie wywierało nań wpływu.

Ze znaczniejszych targowic zagranicznych donoszą, że cena pszenicy nieosiągnęła jeszcze punktu wysokości; zaś wielkie przesyłki zboża z Ameryki, nadchodzące do portów, nie sprowadzą zniżenia, bo takowe zostały już przez francuskich i angielskich spekulantów zakupione. Rosja, lubo dosyć ma zboża, będzie go dużo potrzebowała dla niektórych krajów, gdzie urodzaje chybiły. W Wiedniu w skutek małego dowozu pszenica się podniosła. Eksportery wstrzymywali się od kupna. Żyto płacono o 15—20 c. drożéj. Zbiory ziemniaków nie obiecują plonów; wywrze i to wpływ na cenę zboża. W Węgrzech kukurydza nie obiecuje wielkich plonów. Jęczmień poszukiwano na wywóz, utrzymuje się w cenie; owies zaś z braku kukurydzy będzie na paszę używany i wyżéj płacony.

U nas płacono za pszenicę 10—11.75, a za piękną sandomierską do siewu żądano 14 złа.; żyto 7.40—8.10; jęczmień 5.50—6.60, owies 3—3.50 z opłatą konsumcyjną; rzepak 15 do 16, koniczynę białą do 65, groch 9—10, fasolę 10—12, tatarkę 5—6.60, proso 6.50—7, ziemniaki 3.20—3.60, jagły 12—14 złа.

Stan zbiorów w Galicyi.

(Ciąg dalszy.)

W Kołomyjskiém.—Pszenica zebrana, dała 12 i więcéj kóp z morga; jaki będzie wydatek, nie można wiedzieć. Snop mały i wszystka była wyległa; dotąd jeszcze nikt nie młócił. Żyto dało 8—12 kóp; próby pewnéj jeszcze niéma, bo nie było czasu młócić. Ze zrobionych prób okazuje się, że korca z kopy nie będzie. Ziarno drobne i trudno żeby miało wagę. Jęczmień zebrano dobrze, ziarno piękne, z morga można liczyć 8—12 korcy po 140 ft. i więcéj. Owies ledwie zaczęto zbierać. Koniczyna druga piękna, jeszcze nie koszona; nasienna wybujała, chwastami przerosła; wielkiego plonu spodziewać się nie można. Otawy w téj okolicy nie robią. Kartofle psują się i bardzo ich mało pod krzakiem. Kukurydza wprawdzie dobra, ale tylko przy nadzwyczaj sprzyjającéj porze dojrzeje, bo jeszcze bardzo zielona. Buraki nieszczególne, również marchew. Hreczki wczesne spalone, późniejsze osiadają dobrze. Groch i wyka dobre, trudno je tylko zebrać. W ogóle zbiór był nadzwyczaj trudny; brak robotnika ogólny, głównie zbierano za dziesiątą kopę, wyjątkowo płacono 40—50 centów od kopy małego snopa; kosarz brał dziennie 60—80 c. i trzy razy wódki, a na pięciomorgową ryżę wychodziło takich kosarzy 10—15. Do robót pomniejszych płacono 30—40 c. prawie dzieciom, a i tych trudno było dostać. Niewiadomo kiedy się zacznie obsiew oziminy. Paryniny stwardły, gruda niesłychana, i dopóki nie będzie słoty przynajmniéj dwudniowéj, o siejbie ani myśleć.

W Stanisławowskiém koło Tłumacza. — Pszenicy zbiór wypadł bardzo pomyślnie, jakość ziarna dobra, omłot dotąd niewiadomy. Żyto ogólnie źle wydaje, jakość ziarna dobra. Jęczmień bardzo dobry. Owies również. Koniczyny drugi pokos znacznie lepszy od pierwszego. Roboty z sianem bardzo spóźnione, w niewielu miejscowościach zupełnie ukończone. Zaledwie połowa kukurydzy posianéj została obrobioną i po czterotygodniowéj pogodzie wygląda bardzo dobrze; zawsze od pomyślnéj jesieni zbiór dobry zależy. Kartofle na suchych polach są zdrowe, ale ich jest mało. Buraki bardzo małe, a w zaschłéj ziemi trudno im się rozrosnąć. W skutek długiéj posuchy role pod zasiew bardzo trudno uprawić, gruda niesłychana.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 18 września.

M. Sytuacja polityczna doszła obecnie do pewnego stopnia naprężenia, zwiastującego blizkie przesilenie. Opór Niemców wobec rządu lada chwila gotów przybrać rozmiary, w których *albo uledz mu, albo siłą przełamać go wypadnie.* Wczorajszy to zjazd przywódców stronnictwa wierno-konstytucyjnego tak zaostrzył sytuację. Zgromadzeni koryfeusze niemieccy wysilali się w przedstawianiu grożącego im niby niebezpieczeństwa w jak najjaskrawszych kolorach. Słysząc niektórych z tych panów, zdawałoby się, jakoby dziś Niemcom w Austrji gotowano noc św. Bartłomieja.

Nastraszywszy się nawzajem do syta, powzięli następnie niektóre uchwały co do dalszego postępowania. Uchwały te otoczone jeszcze tajemnicą, jednak nie tak ścisłą, by z poza niéj głównych zarysów przyszłéj taktyki niemieckiéj domyślić się nie można. Uchwalili podobno nie brać tak długo udziału ani w radzie państwa, ani w delegacjach wspólnych, ani nawet w sejmach krajowych czysto-niemieckich, jak długo postępowanie rządu będzie „niezgodném z zasadami konstytucji.“ Definicja jak widać dość chwiejna.

Co rząd wobec tego?

Hr. Hohenwart zostaje w antagonizmie z hr. Beustem (?), za mało też uwzględnia prasę wiedeńską, stanowiącą bądź co bądź ważny czynnik w wytwarzaniu się opinji publicznéj, ba nawet drażni ją niepotrzebnie, czemu zresztą poczęści winny podrzędne organa prasowe rządu, używając w polemice wyrażeń: *Schmeissfliegen, sogenannte, Verfassungspartei* itp.

Co do prasy, starano się w ostatnim czasie pozyskać dla rządu najpierw *Tagblatt,* a obecnie starą *Presse.* Sprawa z *Tagblattem,* traktowana przez wzdychającego za baronostwem bankiera wiedeńskiego Epsteina, rozchwiała się przez niezręczność pośredniczących. — Co do staréj *Presse* rzecz prawdopodobnie lepiéj się uda, lecz w takim razie najczynniejsi członkowie obecnéj redakcji mają wystąpić i założyć nowy dziennik niemiecki par excellence, pod tytułem *Deuttche Zeitung.* Pokazuje się, że podobne środeczki, jak przekupywanie dzienników, niewiele wartają; chwila obecna wymaga środków wielkich, heroicznych.

Z pomiędzy wiedeńskich dzienników *Tagespresse, Sonn u. Mntgs. Ztg.* i *Österr. Journ.,* a prawie wszystkie pruskie dzienniki potępiają strike i wojnę, jaką centraliści pod kierunkiem dawnych bürgerministrów chcą prowadzić przeciw akcji ugody konstytucyjnéj. Walka ta ślepą jest i bezpodstawną. Przedłożenia rządowe, orędzie cesarskie, ustawa narodowościowa, ordynacja wyborcza — wniesione na sejmie czeskim, odznaczają się sprawiedliwością i w wielu punktach chcą tego, czego się właśnie liberały pod względem reform ciągle domagali. Odbywa się to wszystko w formach konstytucji grudniowéj, rząd jéj nie narusza, a centraliści ją zrywają. Cios śmiertelny grudniówce zadają sami Niemcy.

Sonn- u. Mntgs Ztg. trafnie mówi: „Akcja rządu mająca na celu utrzymanie i naprawę grudniowéj konstytucji — i akcja pseudo-Niemców, uważająca każdą zmianę konstytucji, jako jéj koniec, idą do szturmu naprzeciw siebie. W ich starciu się, w kilku miesiącach grudniówka z pewnością polegnie; przyszłość zaś Austrji nie należy ani do Hohenwarthów, ani do Giskrów, ale do demokracji.“

Na sejmie galicyjskim pojawiły się po raz pierwszy stanowcze wnioski w sprawie oświaty ludowéj, któreśmy jako kardynalne postulata stronnictwa postępowego wymienili.

Wnioski te pp. Chrzanowskiego i Koziebrodzkiego — oraz naprawa ordynacji wyborczéj, któréj dotąd jeszcze nieporuszono — są to najważniejsze sprawy mogące jedynie pomyślny rozwój kraju zabezpieczyć.

Sejm niższo-austrjacki, który zamierza przejść do porządku dziennego nad wnioskami rządowemi, będzie zapewne rozwiązany — i zostaną rozpisane bezpośrednie wybory do rajchsratu.

Sejm szlązki wisi na włosku, gdyż Niemcy unieważniają głosy wyborców głosujących na mocy ostatniego rozporządzenia o podatkach.

Sejm kroacki został poraz trzeci odroczony. Świadczy to o ambarasie rządu węgierskiego, który chciałby wyminąć walkę czekającą go w sejmie kroackim, który domagać się będzie rewizji ugody. Z tamtéj strony Litawy są więc stosunki również niebardzo różowe.

We Francji rozpoczyna się agitacja wyborcza do rad departamentowych — idąca w parze z agitacją żądającą rozwiązania zgrom. narod. Bonapartyści poczynają znowu agitować w wojsku. Schwytano broszurę rozdawaną, która winę klęsk Francji zwala na opozycję za cesarstwa.

Z powodu otwarcia kolei przez Mont Cenis pisze *Opinion nationale:* Przy kolei téj wypełnił jak zwykle duch rasy romańskiéj rolę swojéj inicjatywy. Francja i Włochy zbierać będą owoce. Co do nas, koléj ta pozwoli nam uprzedzać Niemcy na targach włoskich. St. Gothard będzie następnie przekopany, Prusy się sprzeciwiają; lecz niebawem będzie wykończona nasza wewnętrzna sieć żeglugi, która się połączy z Rodanem. Tak, Francja jest wielką i jeden Bismark nie zabije jéj.

Ostatnie telegramy.

Lwów 19 września. Sejm. Komisarz rządowy oznajmia: Cesarz wydał postanowienie, mocą którego na akademji technicznéj we Lwowie będą zaprowadzone wykłady w języku polskim.

Komisja adresowa wybrała prezesem p. Zyblikiewicza, sekretarzem Czerkawskiego.

Ławrowski wnosi: W gimnazjum akademickiém we Lwowie będą wykłady obowiązkowe polskie i ruskie.

Pawlików w téj saméj sprawie wniosek, pomijający język polski.

Haller wnosi: W gimnazjum drugiém lwowskiém i w gimnazjum realném w Brodach zaprowadzone zostają wykłady w języku polskim.

Wiedeń 19 września. Dowiaduję się w téj chwili, iż na dzisiejszém posiedzeniu rady miejskiéj postawiony będzie wniosek, ażeby wobec teraźniejszéj sytuacji politycznéj **nie brać udziału w wystawie powszechnéj w Wiedniu.** Wielka senzacja.

Praga 19 września. W komisji trzydziestu zdają sprawę Clam-Martinitz i Rieger o stanie rokowań ugodowych, poczém wybrano podkomisję do spraw prawno-politycznych: ordynacji wyborczéj i i ustawy narodowościowéj.

Hr. Hailsberg wnosi wskazując na reskrypt królewski do sejmu czeskiego ustanowienie komitetu do obrad nad politycznem położeniem państwa i krajów (!), polecając mu prędkie zdanie sprawy.

Bern 18 września. Dr. Pražak składa sprawozdanie o oświadczeniu 33 centralistów. Po mowie namiestnika przyjętéj wielkiemi oklaskami sejm przechodzi nad tém oświadczeniem do porządku dziennego. Do wydziału krajowego wybrani zostali: hr. Ledochowsky, hr. Bojakowsko, dr. Koranek. dr. Schron, dr. Pražak, Dworak.

Lublana 18 września. Wydział krajowy wnosi następujący projekt do ustawy:

Art. 1. Posłowie krajowi, którzy wyraźnie odmawiają przybycia do sejmu, albo też nieobecności swojéj na wezwanie marszałka w 8 godzinach w sposób wystarczający nie usprawiedliwią — tracą swój mandat.

Art. 2. Ustawa ta wchodzi zaraz w życie.

Art. 3. Poleca się ministrowi spraw wewn. przeprowadzenie.

Prezydent kraju w imieniu rządu objawia wątpliwości, czy sejm jest uprawniony do takiéj ustawy, gdy niema obecnych ¾ posłów. Co do treści zgadza się z wnioskiem. Svetec przyłącza się do tego zdania. Po krótkiéj rozprawie ustawa zostaje uchwaloną.

Dr. Costa wnosi adres do cesarza. — Przyszłe posiedzenie we środę.

Kursa.— Wiedeń 19 września god. 2.— Akcje kredytowe 289.30. — Lombardy 188.30. — Losy z 1860 r. 98.30. — Losy z r. 1864 135.75. — Akcje franko-austr. 119.75. — Napoleony 9.46. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 255.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 170.75. — Akcje kolei północno-wschodniéj 160.75. — Akcje banku 771.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 113.50. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 68.50. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.—. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 180.25. — Akcje anglo-banku 250.80. — Akcje kolei rząd. 377.50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 172.50. — Akcje kol. Rudolfa 162.50. — Akcje kolei pardubickiéj 174.50. — Akcje kolei północ. 210.50. — Tramway 209.25. Akcje banku budowy 81.70. — Akcje kolei wschodniéj 115.—. — Akcje kolei alföldzkiéj 179.50. — Akcje banku anglo-węgierskiego 93.50.

Usposobienie giełdy: ożywione.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 19 września.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 1.80	76 50	75 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły — 86	76 25	75 25
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —108	85 50	84 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 91	89 —	88 —
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —120	89 25	88 25
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły 30	90 —	89 —
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły— 1.30	92 50	90 75
Akcje kolei Kar. Ludwika	255 —	252 —
„ „ Czern.-Jassy..	172 50	170 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80......	70 —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	96 —	93 50
Losy prem. węgierskie...	99 50	96 50
Losy m. Stanisławowa....	25 50	24 —
Srebro nowe austryackie..	119 50	118 —
Srebro polskie stare......	104 —	101 —
Srebro (obrączkowy rubel)	1 90	1 83
Ruble papier. rossyjskie ..	160 —	159 —
Talary pruskie	180 —	178 —
Dukat obrączkowy	5 75	5 64
20-frankówka...........	9 55	9 4
Półimperjał rossyjski.....	— —	— —
WIEDEŃ, 16 września.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	58 70	58 60
„ „ w srebrze 5%	68 65	68 55
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	288 —	287 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	288 —	287 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	91 50	90 75
5% „ 1860 całe „ 500	98 10	97 90
5% „ 1860 ⅕ „ 100	113 50	113 —
Rząd. 1864.......100	135 75	135 50
Como Renten za 20....	25 —	24 —
5% Donau Regul. za 100	95 —	94 50

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węgier. poż. premiow. 100	97 80	97 60
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	57 50	57 25
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	183 50	182 50
Clary..... „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	98 —	— —
Keglewicza.... na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 —	32 —
Palfy ..... na 40 „ mk.	31 —	29 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 50	14 50
Salm ..... „ 40 „ mk.	42 50	41 75
St. Genois „ 40 „ mk.	32 —	31 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	24 —
Tryestu.... „ 100 „ mk.	121 50	120 50
Waldstein.. „ 20 „ „	22 —	21 —
Windischgrätz. 20 „ „	25 —	23 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow.....5%	74 —	73 50
„ galicyjskie	75 50	75 —
„ siedmiogrodzkie	76 75	76 25
„ węgierskie	79 50	78 75
Ind. węg. z klauz. 1867	78 —	77 60
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	108 90	108 70
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	249 50	249 25
Anglo-hungaria „ 80 „	95 —	94 —
Boden Credit austr. 80 „	259 —	— —
„ „ węg. 80 „	134 —	133 —
Centralbank austr. 80 wa.	59 —	58 —
Credit Anstalt „ 160 „	288 90	288 70
Depositenbank „ 80 „	76 —	74 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	936 —	932 —
„ bank czeski 100 „	142 —	— —
Franco austr.... 80 „	119 50	119 25
„ węgierskie 80 „	90 —	89 50
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	149 50	148 50
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	— —
Nationalbank..........	770 —	768 —
Unionbank .. za 200 „	259 —	258 70
Vereinsbk austr. 80 „	113 75	113 25
Verkehrsbank .. 200 „	181 50	180 50
Wechslerbk wied. 80 „	156 55	155 50

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
WechslstubGesel. 80 „	94 50	93 50
Wien. Bnk Verein 80 „	219 —	218 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	179 75	179 25
Böhm. Nordbahn 150 wa.	141 —	140 —
„ Westbahn 200 „	252 —	251 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	161 —	160 —
Elisabeth .... 200 mk.	231 —	235 —
„ Linz Budw. w. a. 200 sr.	203 50	202 50
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2107 —	2102 —
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	207 —	206 —
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	253 50	253 25
Kaschau Oderberg 200 wa.	183 50	183 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	171 25	170 75
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	139 —	138 —
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	220 —	219 50
„ lit. B. „ 200 „	185 —	184 50
Praga-Dux „ 150 „	116 —	115 50
Rudolfbahn „ 200 „	163 25	162 75
„ na 162 „ 80 wa.	72 50	72 —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	173 25	172 75
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	378 50	377 50
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	188 50	188 25
Süd-nord Verbind. 200 mk.	173 50	173 —
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ..... 200 wa.	244 —	243 —
Tramway wied. .. 200 „	209 —	208 50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	159 60	159 30
„ Nordostbh. wa. 200 „	161 —	160 50
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	115 50	115 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	81 90	81 70
„ Wied. ... 80	91 75	91 25
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	31 50	30 50
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut 100	132 50	132 —
Masz. cegiel. wied... 200	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	79 —	78 —
Schlöglmühle Pap... 80	99 —	97 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	152 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	106 50	106 —
„ „ 33 lat los 5% wa.	87 50	87 —
Centr. Bd. Cred. 40 5½ %	— —	— —
Galic. Tow. kred. ... 4%	76 25	— —
„ „ „ ... 5%	— —	— —
„ Banku Hyp. ... 6%	89 50	88 50
„ Bank. Włoś.... 6%	92 25	91 75
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	89 25	89 —
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	— —
„ „ 50 „ 5½	92 50	— —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	— —
„ „ „ sr. „ „ 5%	105 50	— —
Węg. tow. kred.... 5½ %	89 —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	91 25	91 —
Böhm. Nordbahn 5% „	102 —	101 50
„ Westbahn 5% „	93 50	93 —
Elisabeth .... 5% „	95 —	94 50
„ 1869 — 70 5% „	101 —	100 50
Ferd. Nordbh m. k. 5%	91 50	91 —
„ „ w. a. 5%	89 —	88 —
„ „ 5% sr.	105 —	104 75
Franz. Josef „ 5% „	98 90	98 60
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	105 —	— —
„ II. em. „ 5% „	101 —	100 —
„ 1871. III. „ 5% „	95 75	95 50
Kasch. Oderb. „ 5% „	90 80	90 65
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	79 50	79 —
„ II. 1867 „ 5% „	92 —	— —
„ III. 1868 „ 5% „	81 50	81 —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	84 —	83 75
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	98 50	98 25
Rudolfbahn „ 5% „	91 —	90 —
Siebenbür. I. „ 5% „	90 25	89 75
Staatsbahn 500 fr. szt	139 —	138 —
Südbahn (Lombardy) „	108 25	107 —
„ złr. 200 5% sr.	89 90	89 80
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	80 50	80 —
„ „ w. a. 5% sr.	97 25	96 75
Theissbahn . „ ... 5% „	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	86 50	86 —
„ Nrdost 300 5% „	85 85	85 65
„ Ostbhn 300 5% a	85 60	85 40
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½ %	101 —	101 —
Hamburg „ 2½ „	87 50	87 40
Londyn „ 2 „	117 80	117 70
Paryż „ 5 „	45 90	45 85
Monety:		
Dukat ważny.........	5 74	5 73
20 frank. austr........	— —	— —
„ francuz......	9 46	9 45
Srebro...............	118 75	118 50
Talar pruski	178 —	178 —
LWÓW, 17 września.		
Akc. banku hip. gal. 100	123 —	121 —
„ „ krajow. 80	65 —	63 —
Listy zast. galic....5%	85 25	84 50
„ „ „ ...4%	75 75	75 —
„ . banku hip. 6%	90 —	89 25
„ „ włościań 6%	92 —	91 —
Obligi ind. galicyj. 5%	76 40	75 70
Półimperjał ros.	9 82	9 60
Rubel srebrny obrączk.	1 93	1 88
„ . papier.	1 60	1 59
WARSZAWA, 18 wrześ.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 40	7 30
„ Paryż 300 fr. 10 d.	88 80	88 50
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	93 30	93 —
Akcje kol. warsz.-wied	87 50	— —
„ „ warsz.-bydg.	69 —	68 —
„ „ warsz.-teresp	— —	117 —
Listy zast. serji 1.. 4%	90 05	89 60
„ „ „ 2.. 4%	89 05	88 60
kupon ubiegły	— 95	— —
„ „ nowe 5%	89 60	89 30
kupon ubiegły	1 19	— —
„ likwidacyjne.. 4%	74 30	74 —
kupon ubiegły	1 18	— —
BERLIN d. 17 wrześ.	talar.	
Oblig kol. rumuń. 7	41¼	— —

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako też
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	zł. ct.
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1 50
Album fotograficzne, 2 tomy	2 —
(Każden tom sprzedaje się także osobno)	
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	— 25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	— 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2 50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2 —
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	— 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	— 20
O sprawie ruskiéj	— 25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego	— 30
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	— 50
Ultramontanie i Moderanci	— 25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	— 50

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za pobraniem pocztowém.

L. 1230

KONKURS.

Celem obsadzenia posady lekarza miejskiego z roczném wynagrodzeniem w kwocie 200 złr. w. a. rozpisuje się niniejszém konkurs do d. 15-go października 1871 r.

Ubiegający się o tę posadę, zechcą swoje podania zaopatrzone potrzebnemi dyplomami w powyższym terminie wnieść do podpisanéj Zwierzchności gminnéj.

Zwierzchność gminna miasta
Kęty d. 1 września 1871 r.

Burmistrz
2213(1-3) **L. Zajączek.**

Bez boleści
bez wstrzykiwania

bez zapisywania lekarstw, które wcześniéj czy późniéj nadwerężają **organa trawienia,** tudzież bez następstwa innych chorób i bez przeszkody w pracach chorego leczy **naturalnym sposobem gruntownie i prędko (upławy cewki moczowéj)**

wiewiory,

według całkiem nowéj metody w niezliczonych wypadkach wypróbowanéj i przez znakomitości za najlepszą uznanéj

Dr. HARTMANN

członek wiedeńskiego wydziału medycznego
Wiedeń, miasto, Stubenbastei 14.

Leczy się także według **najnowszych doświadczeń i badań pewnie i prędko wyrzuty skórne, impotencję, strjcturę, pollucye, upławy, niepłodność i bladaczkę u kobiet** i wszelkie **tajne choroby.** Również leczy się

bez cięcia

a więc bez bólu i zostawienia szpecących blizn wszelkie wrzody **zołzowe i syfilityczne.**

Tajemnicę zachowuje się najściślejszą. — **Listowne zapytania** mogą być podpisywane dowolnym znakiem zamiast nazwiska. — Po przesłaniu **stósownego wynagrodzenia** przesyła się lekarstwa wraz z opisem używania.

Dla czekających kobiet i mężczyzn są osobne pokoje.

Miasto Stubenbastei Nr. 14 I. piętro.
Wchód od Gartenbaugesellschaft i Wollzeile.

Ordynacya od godz. 10 do 4: w niedziele i święta od 9 do 1. 2103(2-30)



Lilioneza

niszczy w 14-tu dniach wszelkie **zanieczyszczenie skóry,** piegi, plamy watrobiane, żółte plamy, zmarszczki, liszaje i skrofuły.
Poręczenie.

Feytona. Feytona.

Sławny **amerykański środek usuwa natychmiast wszelki ból zębów!** — Dziurawe zęby leczy!

Prawdziwych dostać można w aptece p. **E. Stockmara** w Krakowie. 2199(1-9)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu.— Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają **Papier Wlinsi na katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchitis), reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych itp.** Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.

Dostać można w Krakowie w aptece **pp. W. Redyka i Trauczyńskiego;** we Lwowie w aptece **p. Piotra Mikolascha;** w Brodach w aptece **M. Kullaka;** w Warszawie w składach materjałów aptecznych **pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spies;** w Wilnie w aptece **p. Chrościckiego.**
2166(1-26)

SZPRYCOWANIE BROU

Jedyny środek hygieniczny zabezpieczający i niezawodnie leczący wszelkie śluzotoki i upławy tak świeże jak i zadawnione. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy **BROU,** Boulevard Magenta Nr. 158 — w KRAKOWIE u p. **W. Redyka** aptekarza, oraz we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy i innych części świata. 2167(1-17)

Liebig'a wyciąg kumysu
(umyślnie do przesyłki przyrządzone mléko stepowe)

leczy

według orzeczenia najznakomitszych lekarzy prędzéj i pewniéj niż wszystkie dotąd znane i używane w medycynie lekarstwa: **suchoty** (nawet w wysokim stopniu), **grużlicę, nieżyt żołądkowy i kiszek, nieżyt oskrzeli płucnéj, niedokrwistość** skutkiem długotrwałych chorób i używania rtęci, **gnilec, macinnictwo i osłabienie ciała.**

1 słoik z opakowaniem 1 fl. W. A. Należytość trzeba załączyć, gdyż pobranie niedozwolone.

Cztéry słoiki i mniéj sprowadzać można przez

Główny skład
WYCIĄGU KUMYSU LIEBIG'A
w Berlinie, Gneisenaustrasse 7a.

NB. **Chorzy, którzy wszystkich środków używali bez skutku, niech zrobią z z całém zaufaniem ostatnią próbę z témże mlékiem.** 2098(5-13)

Broszury na żądanie darmo i franco.

Soeben erschien 3-te sehr vermehrte Auflage
Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen u. Heilung.
Dargestellt von Dr. **Bisenz,**
Mitglied der medicinischen Facultät in Wien.
Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.
Zu haben in der
ORDINATIONS-ANSTALT
für 1366(87-150)

Geheime Krankheiten
(besonders Schwäche) von

Med. Dr. Bisenz

Stadt — (Judenplatz) — Currentgasse 12
im II. Stock.

Tägliche Ordination von 11 — 4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — Ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu haben
selbstbehandlung
geheimer Krankheiten ohne weitere ärztliche Hilfe: Nécéssaire Antiblenorrhéene — Preis **10 fl. ö. W.** (ohne Postnachnahme.)

Jedyny prawdziwy

IRRIGATEUR

MÉDAILLE Exposition 1849. — RECOMMANDÉ par l'Académie DE MÉDECINE.

doktora EGUISIER

zastósowany do lewatyw, wstrzykiwań, skrapiań prysznica, których chorzy używać mogą w łóżku bez zmoczenia się i zmiany miejsca. Używany bywa powszechnie w domach prywatnych, domach zdrowia, w szpitalach i zakładach naukowych, etc. etc.

Przyrząd ten sam funkcjonuje — wytrysk jego jest ciągły, regularny i dający się dowolnie modyfikować.

Do nabycia w Paryżu u **Tollay, Martin i Leblanc,** ulica Cadet, 7. **W Krakowie,** w aptece p. **W. Redyka.** 2165(1-35)

Wyrzucone pieniądze, jeżeli kto kupuje zegarki w tutejszych sklepach zabawek, w których według kłamanych ogłoszeń, jak: w „pierwszym wiedeńskim bazarze zegarów“, w „pierwszym wiedeńskim składzie zegarów“, „**Spadku**„, i t.d., sprzedają fałszywe wyroby bardzo małéj wartości za prawdziwe angielskie zegarki. — Dla tego zwracam Szanownéj Publiczności uwagę na to, by się raczyła udawać wprost do sławnej



FABRYKI ZÉGAROW
JÓZEFA HAWELKI

w Wiedniu, Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse, Nr. 6,

która sprzedaje dobrze uregulowane i przez **c. k. nrząd probierczy wypróbowane** zegarki po tanich nie do uwierzenia, a rzeczywistych cenach.

Tylko

1 złr. 50 kr., albo 2 złr. prawdziwy paryski zégar bronzowy z 1-rocz. poręczeniem.
7 złr. 50 kr. prawdziwe angielskie cylindry na 6 kamieni z szkiełkiem kryształowém z łańcuszkiem z dobrego złota talmi, z skórzanym pokrowcem i pisemném poręczeniem na trzy lata. — Zégarki te mego własnego wyrobu i wynalazku, zrobione są bardzo dobrze według najnowszéj konstrukcyi i mogę je każdemu najmocniéj polecić dla pewnego i dokładnego chodu.
9 złr. praw. angielski srebrny zégarek cylindrowy z kryształ. szkłem, z wskazówką oznaczającą sekundy, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, z medalionem i kartą zaręczenia.
12 złr. srebrny zég. cylindr. z prawdziwą obrączką złotą odskakującą, mocném szkłem kryształ., łańcuszkiem, medalionem z złota talmi, z kartą zaręczenia.
15 albo 20 złr. prawdziwy angielski srebrny anker savonette, z podwójną kopertą najpiękniéj grawirowaną, z łańcuszkiem z prawdziwego zlota talmi i kartą zaręczenia.
13 złr. prawdz. angiel. chronometer srebrny w ogniu złocony, z łańcnszkiem, medalionem z złota talmi, skórzanym pokrowcem i kartą zaręczenia.
14 złr. taki sam znacznie lepszy z oryentalnym drogoskazem.
14 albo 17 złr. prawdziwy ang. remontoir Prince of Wales, najmocniejszy z szkłem kryszt., z wnętrzem niklowém z prawd. złota talmi. — Zégarki te o tyle są lepsze od innych, że nakręca się je bez kluczyka — do takiego zégarka dostaje każdy łańcuszek z złota talmi wraz z medalionem i kartą poręczenia gratis.
13 złr. prawdz. ang. cylinder z złotą talmi, najnowszego fasonu z podwójnemi szkłami kryształowemi, gzie można wnętrze chociaż zamknięte zobaczyć, z łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i kartą poręczenia,
13 złr. zégarek ze złota talmi z podw. kop. savonette odskak., szkła kryszt. i wnętrze niklowe, z łańcuszk. z prawd. złota talmi, medal., skórz. pokrowcem i kart. porecz.
14 albo 17 złr. malutki damski zégarek srebrny pozłac. łańcuszk. na szyję z prawdz. złota talmi i kartą poręczenia.
18 złr. prawdziwy angielski w ogniu pozłacany srebrny chronometer z 2-ma kopertami, pięknie emaliowany, z pięk. łańc. z prawdz. złota talmi, medal. i kartą poręczenia.
18 albo 20 złr. najlepszy srebrny prawdziwie angielski anker na 15 kamieni, z łańc. z najlepsz. złota talmi, medalionem, skórz. pokrowcem i kartą poręczenia.
20 złr. srebr. remontoir bez klucz. nakręcany, z łańcuszk. z złota talmi i medalionem.
23, 25, 27 złr. złoty zégarek damski z łańcuszkiem, medalionem i kartą poręczenia — następnie 45 — 65 złr. z kamieniami brylantowemi.

Wszystkie zégarki są najlepsz. gat. i nie można ich na równi kłaść z powszedniemi.
Łańcuszki z złota talmi krótkie złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2, 3, 4, 5, 7 — łańcuszki na szyję długie złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5, 6, 8.
Srebrne łańcuszki po 3, 4, 5, 6, 7 i 12 złr.

Za gotówkę lub za pobraniem pocztowém uskutecznia się każde zamówienie w przeciągu 24 godzin.

Nieuregulowane zegarki o 2 złr. tańsze. — Cenniki darmo.

Zegarmistrze kupczący zegarkami znajdą wielki skład 4 do 8000 zegarków po zadziwiająco niskich cenach.

Tylko dla tego, że dłuższy czas przebywałem w Anglii, Szwajcaryi i wielki jest odbyt, mogę tanio sprzedawać zegarki.

Za kupione u mnie zegarki daję poręczenie na trzy lata, t. j. jeżeli w przeciągu 3ch lat sprężyna pęknie, lub co innego się zepsuje, obowiązuję się naprawić bezpłatnie.

Główuy skład: Wiedeń, Leopoldstadt, grosse Pfarrgasse, Nr. 6.
Filia: Floridsdorf, Hauptstrasse.

Przestroga. Ponieważ doszło mię kilka listów, zmuszony jestem zwrócić uwagę Szanownéj Publiczności, że kilka tutejszych sklepów z zabawkami i kupcy sprzedają fałszywe wyroby i braki bardzo małéj wartości za prawdziwe angielskie i z mojéj fabryki pochodzące zegarki i oświadczam niniejszém, że nikogo nie upoważniłem do sprzedaży moich wyrobów ani tu, ani gdzie indziéj i że tylko **w moim głównym składzie II. obwód, grosse Pfarrgasse Nr. 6 dostać można prawdziwy wyrób.** Aby jednak zapobiedz temu oszukaństwu, kładę na każdym zrobionym u mnie zégarku moje imię i nazwisko: **J. Hawelka** i porządkową liczbę, na co raczy Szanowna Publiczność uważać.

Oznajmiam także, że zegarków kupionych w tutejszych sklepach z zabawkami noszących nazwę: Pierwszy Wiedeński Bazar Zégarków“, „Pierwszy Wiedeński Skład Zegarków“, w sklepie z fałszywą firmą „Spadek“ itd. nie przyjmuję w zamian, ponieważ nie mogę ich spieniężyć dla zbyt małéj wartości, dla bezużyteczuości ich werków.

Kto sobie życzy mieć zégarek dobry i tani, niech raczy tylko udać się do mnie z całém zaufaniem, a będę się starał zawsze Szan. Publiczność zupełnie zadowolnić.

Aby oszczędzić Szanownéj Publiczności materyalnych strat, proszę najuprzejmiéj uważać na moje nazwisko i nie mieszać z Praterstrasse N. 16. 2230(1-30)

Fabryka świéżo poprawionych, najpraktyczniejszych i teraz najbardziéj poszukiwanych

PRZENOŚNYCH LODOWNIC

inżyniera maszyn 2214(1-12)

Franciszka Bollingera w Wiedniu,

poleca

swe najlepsze **lodownice** na piwo, wino, potrawy, mléko, mięso, tłuszcze it.d. **naczynia do chłodzenia wody, lodniczki i naczynia** na lody po najumiarkowańszych cenach. — Ta sama fabryka poleca także **syfony, pipy i szponty do beczek** i wszelkie przyrządy potrzebne w piwnicach; przyjmuje **naprawy** i stare pipy i szponty zamienia na nowe. — **Zlecenia** odnoszące się do powyższych przedmiotów, jako téż do **zupełnego urządzenia restauracyj i i szynków** przyjmuje i wykonuje się prędko i najtaniej, a **wzory** z cennikami przesyła się na żądanie. — Uprasza się pisać do **głównego składu fabrycznego** (Fabriks-Hauptniederlage) **Wieden, Heumühlgasse Nr. 2 w Wiedniu.**

BÓL ZEBÓW
leczę w okamgnieniu i gruntownie.

ZEPSUTE i SZPETNE ZĘBY
przyprowadzam znowu do stanu użytecznego i pięknego.

BRAKUJĄCE ZĘBY
2223(3-7)

osadzam bez najmniejszego bólu, nieróżniące się od prawdziwych, a do żucia wyborne.

W. UJHELYI jun.

następca dentysty J. Ż. Ujhelyi

Przyjmuje od g. 9 do 12 i od 2 do 6. Mieszka przy ul. Florjańskiéj Nr. 359 w domu p. Rogójskiego

BALSAM BILFINGER'A
przeciw reumatyzmowi i podagrze,

Za skutek ręczy wynalazca tego balsamu.

badany przez największe znakomitości Niemiec, Francyi i Anglii.

Gruntowny środek lekarski, nawet w najuporczywszych chorobach. 2257(1-?)

Cena 1 flaszki 1 złr. 10 sgr., — 1/2 flaszki 22 1/2 sgr.

Główny Skład: FELIX RIEBEL w Lipsku.

Skład na Kraków i Galicyę
u Dra Floryana Sawiczewskiego aptek. w Krakowie.

WOJCIECH GANS. — Wiedeń, Kolowratring,

poleca swój największy

hurtowny
skład maszyn do szycia

osobliwie:

GROVER'A & BAKER'A
Nr. 9, 24, 1.



W Austryi jedynie u mnie dostać można

WOJCIECH GANS,
Kolowratring, 7,
WIEDEŃ.

2264(2-20)

URZĘDNICY
i osoby prywatne,

którzyby w wolnych godzinach

o honorowy, łatwy i znaczny zarobek

starać się chcieli, zechcą dokładny swój adres złożyć pod cyfrą: **A. B.** w administracyi „Kraju“. 2175(10-10)

FOLWARK
w Woli Lubeckiéj

2 mile od kolei w starostwie Pilznieńskiém położony, 170 morgów w gruntach, łąkach, pastwiskach i lasach mający, stanowiący korpus tabularny z prawem propinacyi, dobremi budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi, jest z wolnéj ręki zaraz do sprzedania luk wydzierżawienia. Bliższych wiadomości udzieli S. R. w Sendziszowie, stacya kolei Karola Ludwika. 2252(1-4)

PAPIER RIGOLLOT

czyli

„Gorczyca w arkuszach“
NA SYNAPISMY

przyjęty przez wszystkie szpitale paryskie, ambulanse, szpitale wojskowe, marynarkę cesarską i marynarkę angielską.

„Zachować wszystkie własności proszku gorczycy, otrzymać z łatwością i w krótkiéj chwili stanowczy skutek jak najmniejszą ilością lekarstwa, jest to zadanie, które p. Rigollot w najszczęśliwszy i najpraktyczniejszy rozwiązał sposób.

A. Bouchardat, *(Annuaire de thèrapeutique 1868, pag. 204).*

Dla uniknienia fałszywego papieru wymagać należy, aby opatrzony był podpisém właściciela.

Do każdego pudełka dołączona jest instrukcja w języku polskim.

P. Rigollot

2166(1-33)

Dostać można u wynalazcy 26 rue Vieille du Temple w Paryżu — w KRAKOWIE w aptece p. **Wiktora Redyka** i we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy.

DRUKARNIA „KRAJU“

przy ulicy Mikołajskiéj pod l. 435,

zaopatrzona w nowe czcionki wszelkiego rodzaju, w prasy pospieszne i ręczne, w najlepsze farby, i wszelkie gatunki papieru,

przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, j. t.:

drukowanie dzieł, broszur, tabeli, wszelkich pism, ogłoszeń, biletów wizytowych, okólników kupieckich, itd. itd.

po najumiarkowańszych cenach.

Zarząd drukarni zawiadamia Szanowną Publiczność, iż wszelkie powierzone mu roboty tak pod względem technicznym, jako też i co do punktualności, wykonywane będą jak najsumienniéj.

Zamówienia przyjmuje zarządca drukarni
STANISŁAW GRALICHOWSKI.

OBICIA POKOJOWE

paryskie, wiedeńskie, Pragskie i Berlińskie
zwój 14-łokciowy, od **12** centów począwszy — sprzedaje po cenach fabrycznych handel pod firmą

A. GUMPLOWICZ

w Krakowie, przy ul. Grodzkiéj, Nr. 63. 1595(48-50)

Podejmuje się także tapetowania całych mieszkań. — Próbki obić posyła na żądanie franco.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.